Nr. 131 | Kraków, Sobota dnia 11 Czerwca 1898. | Rok VI

GŁOS NARODU

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 za odnoszenie ct. 20
Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70
Za granicą: w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 6 ct. Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Niezłomność Koła polskiego.

Z Sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następującą depeszę: *„Koło polskie powzięło na posiedzeniu z dnia 8 bm. po dłuższej rozprawie następujące jednomyślne uchwały: 1) Koło polskie wyraża ubolewanie, że stanowisko zajęte przez stronnictwa opozycyjne przeciwko uczynionej przez posła Milewskiego mocji Koła polskiego wobec istniejących przepisów regulaminu uniemożliwia pożyteczną dla państwa i dla ludności pracę Izby poselskiej i zmusza rząd do ponownego zastosowania artykułu czternastego konstytucji, w celu pozaparlamentarnego zaspokojenia nieodzownych potrzeb państwa. 2) Mając szczere przekonanie, że zdrowy rozwój życia konstytucyjnego odpowiada istotnym potrzebom państwa i krajów, Koło polskie wyraża gorące pragnienie, ażeby w celu utworzenia normalnej działalności parlamentu, czesko-niemiecki spór narodowy został jaknajrychlej załatwiony zapomocą wzajemnego porozumienia się obydwóch poważnionych narodów, oraz oświadcza wytrwałą gotowość popierania i nadal zmierzających ku temu usiłowań rządu hr. Thuna. 3) Koło polskie trwa niezłomnie przy zasadach stanowiących podstawę prawicy Izby posłów, wyrażonych w projekcie adresu do Tronu z r. 1897. = Sekretarjat Koła polskiego.“*

Myślom w powyższych trzech punktach ujętym, nic z naszego stanowiska przyganić nie można. Zarówno ubolewanie z powodu odrzucenia wniosku Milewskiego, a więc utknięcia nanowo parlamentarnej maszyny, jak i pragnienie zgody czesko-niemieckiej i popieranie mających tę zgodę na celu uczciwych usiłowań, jak wreszcie wierność adresowi hr. Dzieduszyckiego — wszystko są rzeczy wysoce sympatyczne, odpowiadające uczuciom każdego z nas i — same przez się rozumiejące się. Ale właśnie dlatego mimowoli nasuwa się na myśl pytanie: Czy tylko poto, aby ogólniki te powtórzyć na nowo, zwołano na żądanie pewnej grupy Koła nadzwyczajne posiedzenie i obradowano przez cały dzień, w sposób nader ożywiony, a podobno i burzliwy? Chyba nie — a w takim razie tekst jednomyślnie uchwalonych rezolucyj nie znaczy nic innego, jak tylko to, że na nic śmielszego, bardziej stanowczego i bardziej sytuację rozjaśniającego Koło nie było w stanie się zdobyć wobec rozchodzących się w różne strony zdań i opinii.

Dla każdego uważniejszego obserwatora biegu polityki Koła polskiego i stanu politycznej sytuacji jest jasnem, że osią, około której kręcić się musiała dyskusja na środowem posiedzeniu w Kole, były mniej więcej trzy następujące problematy: 1) Czy można mieć jeszcze nadzieję, że w danych warunkach wszelkie dalsze próby przebłagania Niemców zdadzą się na cokolwiek? 2) Jeżeli podejmowanie dalszych prób nie zda się na nic i ma być tylko marną stratą czasu, za jakim środkiem wyjścia z dzisiejszej sytuacji oświadczyć się? 3) Jeżeli zaś mają być jeszcze czynione dalsze próby, to do jakiej granicy ustępstw dla Niemców dojść można, a w szczególności czy w zasadzie można przesunąć środek ciężkości na ich stronę, co zdaje się być jedynym warunkiem ich uspokojenia.

Obaczmyż o ile telegrafowane nam rezolucje Koła polskiego dają na te pytania odpowiedź. Odczytajmy je raz jeszcze. „1. Koło polskie wyraża ubolewanie, że stanowisko zajęte przez stronnictwa opozycyjne, *wobec istniejących przepisów regulaminu* uniemożliwia pożyteczną pracę Izby i zmusza rząd do zastosowania art. XIV-go.“ „Wobec istniejących przepisów regulaminu?“ A więc ciągle to samo złudzenie, że jedynem źródłem złego jest zły regulamin? ciągle ta nadzieja, że w razie, gdyby się udało regulamin zmienić „wszystko będzie jak najlepiej w tym najlepszym z parlamentów?“ Można i trzeba było myśleć o zmianie regulaminu wtedy, gdy się uchwalało rozszerzenie prawa wyborczego, — można było myśleć jeszcze na początku obecnego okresu parlamentarnego i uczynić raz próbę *lex Falkenhayn*; — dziś jednak aż zanadto chyba bogaci jesteśmy w doświadczenia, że najenergiczniejsze usiłowanie zmiany regulaminu musi spełznąć na niczem, a gdyby nawet się udało, to i tak będzie zaledwie ziarnkiem piasku rzuconem dziecinnie dla zatamowania wezbranego potoku niemieckiego buntu przeciwko dynastji, armji i państwu austrjackiemu! Nie regulamin obrad parlamentu, lecz konstytucja centralistyczna, niezastosowana do naturalnych warunków, wśród jakich żyć musi z sobą rodzina ludów austrjackich, jest tym robakiem, który toczy organizm państwa, który uniemożliwia pożyteczną dla państwa i dla ludności pracę przedstawicieli ludu i zmusza rząd do pozakonstytucyjnego łatania najnieodzowniejszych potrzeb państwa. Nazajutrz po mowie Kramarza można było oczekiwać, że manifestacja Koła będzie polegała na stwierdzeniu tej prawdy przez coraz szersze uznawanej koła: byłoby to wspaniałą błyskawicą rozświetlającą sytuację i wskazującą drogę czynnikom decydującym. Mieliśmy usłyszeć słowa: „wobec dzisiejszej nieodpowiadającej naturze państwa konstytucji“ — a usłyszeliśmy słowa: „wobec istniejących przepisów regulaminu!“

Druga rezolucja mówi o „zdrowym rozwoju życia konstytucyjnego“. Widmo powrotu ery absolutyzmu w Austrji jest strachem na wróble, a zasadzie konstytucjonalizmu w tem państwie nie zagraża nawet źdźbło niebezpieczeństwa; daje ku temu dostateczną rękojmię charakter i szlachetny umysł cesarza Franciszka Józefa. Gdyby jednak dla reformy konstytucji okazała się konieczność krótkiej przemijającej ery oświeconego absolutyzmu, szanującego swobody obywatelskie i prawa narodowe, nie wahamy się powiedzieć, że w zestawieniu z tą anarchią, wśród jakiej dzisiaj żyjemy, pracujące klasy ludności państwa doznałyby na wiadomość o tem uczucia prawdziwie głębokiej ulgi i wypoczynku, tysiąc razy więcej wartego niż „utrwalenie normalnej działalności dzisiejszego parlamentu“. Tembardziej zaś utrwalenie to byłoby groźne i tem mniej pożądane, im większemi kupione byłoby ofiarami.

Tak więc odpowiedź na pierwsze z postawionych powyżej przez nas pytań brzmi: Koło polskie nie traci nadziei, że za pomocą zmiany regulaminu i dalszych paktowań z Niemcami i ustępstw dla nich można doprowadzić do normalnego stanu rzeczy — a tem samem, drugie najważniejsze w danej sytuacji pytanie zupełnie odpaść musi. Pozostaje jednak pytanie trzecie: Jak daleko mają iść te ustępstwa i czy zakończyć sie mają aż zerwaniem sojuszu z Czechami i tryumfem Niemców?

Odpowiedź na to jest bezbarwna — i tylko dlatego mogła być uchwalona jednomyślnością. Niema w niej zapewnienia, że Koło polskie nie opuści w złej i dobrej doli sprzymierzeńców czeskich, niema i odparcia myśli kooperacji z obozem niemiecko-liberalnym. Powołanie się na adres hr. Dzieduszyckiego jest wybiegiem, który ma to zastąpić, ale nie jest tem właśnie, o co idzie. Od czasu, kiedy hr. Dzieduszycki pisał swój adres, przeżyliśmy już kawał dziejów; ale gdyby nawet nie to, to trzeba zauważyć, że adres hr. Dzieduszyckiego ma jedną olbrzymią wadę: jest gadatliwy i rozpływa się w oceanie ogólników. Stanowi on potężną broszurę, do której można napisać tom komentarza. Na Chorążczyźnie we Lwowie i na Woli Justowskiej wyczytają w niej to, co sami zechcą, mimo wszelkich protestów choćby nawet samego szanownego autora adresu. Jeżeli ktoś na zapytanie: „czy wierzysz w Boga“, zamiast krótkiego „wierzę“, odpowiada: „zgadzam się pod tym względem zupełnie z zapatrywaniami dzieła, które czytałem temu dwa lata“ — można na pewno twierdzić, że ten człowiek nie wierzy szczerze. Podobnie musimy niestety ocenić tę „niezłomność“, zastosowaną nie do jasnej prostej i twardej zasady, lecz do rzeczy, którą się dowolnie da giąć i wykręcać.

Mimo pozorów sympatycznych zatem, — telegrafowane nam wczoraj uchwały Koła polskiego, napawają nas pewnym o przyszłość niepokojem.

Byk, Pipes i kompanja.

Pod tytułem „Krzyki żydowskie“ zamieszcza *Gazeta Narodowa* następujące uwagi: „W ostatnich czasach zaczął się w kraju naszym pojaw dotąd prawie nieznany. Każdego niemal tygodnia to tu, to owdzie powstają rozruchy. Jako przyczynę jednych podają głód, jako przyczynę innych obudzenie się zawiści rasowej. Niewątpliwie i jedno i drugie jest poniekąd przyczyną tumultów — najgłówniejszym atoli powodem są wichrzenia i agitacje, które siłą możnaby stłumić na czas jakiś — czy jednak doszczętnie, to rzecz więcej niż wątpliwa. Zdaje nam się, że do zupełnego stłumienia powstających w różnych stronach kraju zaburzeń przyczynić się może tylko wspólne działanie wszystkich czynników obywatelskich wraz z władzą państwową.

„Jak ta akcja winna być pojęta i podjęta, nieraz już pisaliśmy i jeszcze w tych dniach do tego tematu powrócimy — dziś chcemy tylko zauważyć niewłaściwość wtorkowych uchwał posłów żydowskich z Galicji do parlamentu, o których doniósł telegraf. Na wniosek dra Rappaporta i Byka postanowiono zwrócić się do namiestnika hr. Pinińskiego o „energiczniejsze branie w obronę ludności żydowskiej w Galicji“, a gdyby to nie odniosło skutku, mają ci posłowie zwrócić się do ministra, a względnie wnieść interpelację w Izbie, lub nawet postawić w tej sprawie wniosek nagły.

„Akcja pp. Rappaporta i Byka, zainicjowana w obronie ludności żydowskiej, mogłaby mieć rację, gdyby istotnie ta ludność doznawała w Galicji uciemiężenia i narażona była na jakiekolwiek niebezpieczeństwo, a władza państwowa rzeczywiście zaniedbało ją brała w obronę i opiekę. Ale tak nie jest.

„W ostatnich czasach miały miejsce rozruchy w Przemyślu, Jarosławiu i Kalwarji — a nadto mówiono, iż miały być w Tłustem, Mielcu i t. p., ale nie były. Rozruchy przemyskie i jarosławskie nic wspólnego z antysemityzmem nie miały — a kalwaryjskie, jak donosi korespondencja, pochodząca od posłów do Rady państwa z tegoż powiatu wadowickiego, wywołane zostały przez samych żydów, a nadto właśnie z powodu zaenergicznego brania ich w obronę przez władze bezpieczeństwa. W dodatku ani jeden żyd w Galicji nie postradał jeszcze życia wskutek rozruchów antysemickich.

„Czegóż więc tu krzyczeć i jakąś akcję „ratunkową“ inicjować? Oby żydom wszędzie się tak dobrze działo, jak u nas — tego tylko sobie powinni życzyć pp.: Rappaport, Byk i towarzysze“.

Tyle pisze *Gazeta Narodowa,* daleka od antysemityzmu, a której głos podobno wyraża opinję najbliższego otoczenia p. namiestnika Galicji. Ostrzej i jeszcze wyraźniej pisze *Dziennik polski.*

„Wprost nieprawdopodobną wiadomość, którą nam dziś rano nadesłał nasz korespondent wiedeński, przyniósł *N. W. Tagblatt.* Oto grupa posłów-żydów z Galicji, biorąc wrzekomo asumpt z rozruchów antysemickich, które w ostatnich czasach na kilku punktach kraju naszego się zdarzyły, zebrała się na naradę i to ani mniej ani więcej jak w tym celu, aby domagać się do namiestnika Galicji specjalnej jakiejś ochrony żydów i ich mienia! Następnie — co już posiada cechę wyraźnej pogróżki — mają ci posłowie udać się do rządu centralnego, a to w formie odnośniej interpelacji w Radzie państwa, lub nagłego wniosku. Zaznaczamy powtórnie, że to doniesienie wiedeńskiego pisma uważamy za prosty wymysł, obliczony chyba na chwilową sensację wśród naszego żydowstwa, które — jak wiadomo — stanowi dla pism wiedeńskich wyłączny zastęp czytelników galicyjskich. A uważamy je za wymysł z tej przyczyny, iż krok tego rodzaju byłby istotnie czemś tak potwornie niedorzecznem, nietaktownem, no! i na ostatek nawet cynicznem, iż poprostu ubliżylibyśmy posłom żydom z Galicji w najwyższym stopniu, posądzając ich o coś podobnego. Co więcej, jakakolwiek ich akcja w tym sensie byłaby bezprzykładnie lekkomyślną prowokacją rodzinnego kraju, byłaby zuchwałym policzkiem w twarz dla całego naszego

społeczeństwa, które, gdyby istotnie miało w sobie właściwą dozę instynktów zachowawczych, — a nie w ich miejsce tradycyjną sentymentalność i połłaśliwość bez granic, — to oddawna powinno było stworzyć u siebie jakąś ligę obronną przeciw żydom!... Rzeczeni posłowie w Galicji są — zdaniem naszem — zbyt dobrze ze stosunkami obeznani, aby nie wiedzieli, że jakiekolwiek ich zakusy w tym kierunku wywołałyby huragan słusznego oburzenia w całym kraju, które z natury rzeczy musiałyby się w przyszłości na żydach srodze odbić... Bardzo złą przysługę oddaje *N. W. Tagblatt* swoim współwyznawcom galicyjskim, puszczając w świat tego rodzaju antypolskie nonsensy".

Od siebie możemy zapewnić, że wiadomość *N. W. Tagblattu* jest prawdziwą i zgodną z informacjami naszego korespondenta. Jakie zatem konsekwencje z artykułu *Dziennika polskiego* wysnuć należy niechże sobie sam czytelnik w duszy dośpiewa. A *Słowo polskie* gniewa się i sroży, jak można myśleć o usunięciu Byka, Pipesa i kompanji z Koła polskiego... Wistocie pojmujemy te obawy: *Słowo polskie* straciłoby najwpływowszych w parlamencie przyjaciół a t. zw. „grupka demokratyczna" w Kole polskiem najsilniejsze swoje filary!

Walka o Santiago.

Główną osią akcji wojennej, około której wszystkie wypadki obecnie się obracają jest port Santiago de Cuba i zacięte usiłowania jego zdobycia ze strony Amerykanów. W ostatnich dniach walka przybrała charakter coraz więcej stanowczy i zdążający do szybkiego rozstrzygnienia, co wskazuje jak wielką wagę przywiązują Stany Zjednoczone do posiadania portu Santiago i jak dalece od ich w tym kierunku powodzenia zależnym jest dalszy rezultat wojny.

Wziąwszy pod uwagę całokształt przebiegu akcji wojennej przeciw pozyciom hiszpańskim w Santiago od 3 czerwca począwszy, otrzymamy następujące obfite w fakty zestawienie: Dnia 3 czerwca wykonał porucznik marynarki Hobson atak na Santiago celem zamknięcia floty hiszpańskiej w porcie i skazania jej na bezczynność, — wynikiem zaś tego ataku było zatopienie „Merrimaca" uważane przez jednę i drugą stronę za wypadek dla siebie pomyślny. Bezpośrednio potem rozpoczęto skombinowaną akcję przeciw portowi Santiago, której ostatecznym celem ma być zniszczenie lub kapitulacja floty hiszpańskiej. I tak 4 czerwca wieczorem rozpoczęli Amerykanie pierwsze bombardowanie fortów hiszpańskich, za którem poszło drugie z dnia 5 czerwca i trzecie najsilniejsze z dnia 6 czerwca. I tu także obiedwie strony przypisują sobie zwycięstwo, zdaje się jednak, że Hiszpanie więcej strat ponieśli, niż ich przeciwnicy, którzy nadto są w stanie bombardowanie nadal jeszcze przedłużać, gdyż posiadają wielkie zapasy amunicji, dowożone z zewnątrz bez przeszkody, podczas gdy zapasy Hiszpanów z każdym dniem się wyczerpują. Ten stan rzeczy wtedy dopiero uledz może zmianie na korzyść Hiszpanów, kiedy flota Camary na wody wschodnio-indyjskie przypłynie i stanowić będzie groźną i niebezpieczną dla floty amerykańskiej dywersję.

Jednocześnie rozpoczęli Amerykanie z dniem 5 i 6 czerwca przeprowadzać wysadzanie na ląd wojsk swoich, mianowicie: w dniu pierwszym pod Punta Cabrera na wschód od Santiago, w dniu drugim pod Aguadores i Daiquiri na zachód od wjazdu do przystani portowej. Usiłowania te nie we wszystkiem zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Pułkownik hiszpański Aldea stoczył dnia 5 czerwca pod Cabrera zwycięską walkę z powstańcami, pragnącymi ułatwić wylądowanie wojsk amerykańskich, w poniedziałek zaś pod Aguadores i Daiquiri obronę wybrzeży również dosyć pomyślnie prowadził jenerał Linares. W obu tych dniach szło głównie tylko o wysadzenie na ląd mniejszych oddziałów, których zadaniem byłoby z jednej strony połączyć się z powstańcami, dostarczać im broni i amunicji a także według możności zająć jakąś pozycję stałą — z drugiej zaś pokrywać mające wkrótce nastąpić wylądowanie większej ekspedycji wojsk amerykańskich o sile 25.000 żołnierza.

Czy ten drugi plan, mogący decydująco na szalach wojny zaważyć, Amerykanom się powiedzie, jest rzeczą mocno wątpliwą. Przeprowadzenie lądowania wojsk na wybrzeżach strategicznie bronionych należy do najtrudniejszych przedsięwzięć w wojnach morskich, a historja wykazuje wprawdzie kilka pomyślnych prób tego rodzaju, mało jednak przykładów, by dokonane szczęśliwe wylądowanie na brzegach cywilizowanego państwa, także utrzymanem być mogło. Każde takie lądowanie ma trzy swoje fazy: uzbrojenie ekspedycji, przewóz wojsk i właściwe wysadzenie ich na ląd. Uzbrojenie ekspedycji zabiera wiele czasu i kosztuje bardzo wiele pieniędzy. Uzbrojenie wielkiej hiszpańskiej armady za Filipa II go w r. 1588 kosztowało 60 miljonów, uzbrojenie ekspedycji angielskiej przeciw Quiberon w 1795 r. 11 miljonów talarów, a ekspedycja angielska przeciw wyspie Walcheren w r. 1809 przeniosła więcej niż w dwójnasób sumę ostatnią. Wielkie postępy nowoczesnej techniki ułatwiły wprawdzie nieco to przedsięwzięcie, zawsze jednak należy ono do najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych. Tak naprzykład obecna ekspedycja przygotowywana w Key West i Tampa zabrała 8 tygodni czasu, wątpliwym zaś jej rezultatem jest, że pod Santiago pojawi się wprawdzie 25 000 amerykańskich żołnierzy, nie wiadomo jednak czy znajdzie się dla nich dość prowiantu i amunicji. Jakie trudności sprawia samo przewiezienie wojsk, wykazują już fakty, że dla każdego oddziału ze 100 ludzi złożonego z amunicją i żywnością na dni 40, potrzeba jednego przewozowego okrętu o pojemności 300 tonn. Dla 25 000 ludzi potrzeba zatem floty, której zbiorowa pojemność miałaby 75.000 tonn, a więc 25 okrętów o 3000 tonn, lub 15 o 5000. Jeden koń już zajmuje 7 tonn miejsca, również wiele zabierają także niezbędne przedmioty jako to: broń, armaty i t. d.

Druga i trzecia faza, to jest transport ekspedycji i wylądowanie samo niemniejsze sprawiają trudności. Gdyby zaś nawet przy szczęśliwem zbiegu okoliczności jedno i drugie się udało, wówczas jeszcze nie wszystko skończone. Utrzymanie wojsk na ląd wysadzonych wtedy jest tylko możliwem, jeśli przez szybkie zdobycie jakiegoś obronnego portu lub pozycji, uzyskają one podstawę do dalszych operacyj. W sytuacji takiej naprzykład jak dzisiaj, musieliby Amerykanie zająć nietylko forty przy wjeździe do zatoki Santiago, ale i miasto samo. Wówczas zaś atak ze strony morza nastąpićby musiał jednocześnie z rozpoczęciem oblężenia lądowego. Admirał Cervera może się bronić bardzo długo, jeżeli posiada dość amunicji i żywności. Wkrótce zaś nadpłynie na odsiecz flota admirała Camarry, która w końcu maja opuściła Kadyks i wtedy raczej położenie Amerykanów może być bardzo niebezpieczne.

Wogóle więc sytuacja Hiszpanów na Kubie nie jest wcale tak groźna, jakby ją w wielu dziennikach przedstawić chciano. Jeżeli kampania lądowa wojskom Stanów Zjednoczonych się nie powiedzie, co dla powyżej wymienionych trudności jest prawdopodobne, mogą Hiszpanie dotychczasową walkę pod Santiago uważać nawet za swoje pozytyne *plus* w akcji wojennej.

Wiadomości o przebiegu ostatniego bombardowania Santiago nie zawierają jeszcze wielu szczegółów i w ogólnych tylko zarysach streszczają wypadki walki. W Madrycie panuje wielka radość z powodu, iż już po raz trzeci atak floty amerykańskiej odparto.

Depesza z Santiago z daty 8 czerwca przedstawia bombardowanie w następującem świetle:

Amerykanie onegdaj — przypuścili ponownie atak na Santiago de Cuba i po kilkugodzinnej walce zostali przez Hiszpanów zmuszeni do odwrotu. Walka była zacięta, ze strony hiszpańskiej nie ustawały armaty na chwilę; strzałami na pokładzie krążownika „Reina Mercedes" kierował sam pułkownik C[illegible]donez. Pułkownika tego i jenerała Linaresa wysławiają depesze jako bohaterów wspomnianej potyczki. Szkody zrządzone hiszpańskim baterjom są bez znaczenia, zresztą wszystkie luki zostały natychmiast pokryte. O stratach Hiszpanów donosi urzędowa depesza: Z armji poległ jeden żołnierz, ranni są: pułkownik Ordonez, kapitan, porucznik artylerji i dwo[illegible]

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

76 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Jeśli mu łuski na oczy włożono, ona mu je zdejmie, przemówi do niego, przekona go. Tak się stanie z pewnością, — w to wierzyła mocno, bo w niego wierzyła mocno. — Kochała go całym zapałem młodego i niewinnego serduszka, — lecz prędzejby rozdarła to serce i na pastwę boleści cisnęła, zanimby sprzeniewierzyła się uczuciom, które w nią wpajał dziadunio, nieboszczka matka i rodzic, na których czele stało przykazanie: bądź zawsze dobrą chrześcijanką i Polką. A sprzeniewierzenie nastąpiłoby, gdyby człowiekowi, inne wyznającemu zasady, miłością, zamiast wzgardy zapłaciła. Tego nie uczyni nigdy! nigdy!

W duszy dziewczęcia odezwał się duch poczucia szlachetnego obowiązku.

IX.

Tradycja palestry polskiej świetną, ani budującą nie jest. Słynęli jej członkowie z biegłości w prawie, wymowy i dowcipu, ale także z wybiegów prawnych, wyzyskiwania stron i przewlekania procesów do nieskończoności. Z ich to przyczyny pieniactwo tak się u nas rozwielmożniło, że się stało dla ogółu istną plagą egipską. Kapłani często z kazalnic surowo palestrantów karcili. Naprzykład: O. Aleksander, Karmelita, który żył w XVII stuleciu, takie im razu pewnego *verba veritatis* palnął:

— Kiedy mi się przy sądach trafiło być, widząc, jak jurystowie sprawę obracają, ten ją tak, ten owak ciągnie, ten jej broni, ten przeszkadza, ten ją prawem wspiera, ten prawem zbija — zdawało mi się, że oni tak właśnie czynią, jak owi, co chusty wyżymają: ten na tę, ten na ową stronę kręci, chcąc wodę wycisnąć! Kręcą jurystowie tak i owak sprawą, zwłóczą, żeby z cudzych mieszków pieniądze wycisnęli. Trzeba z mocą mieszków do sądów chadzać, żeby było wszystkim skąd dawać...

Ale wszelkie napomnienia pozostawały bez skutku; złe krzewiło się, coraz głębiej zapuszczało korzenie, coraz więcej przynosiło szkody.

Mistrzem palestranckiego krętactwa był swego czasu pan Bartłomiej Kapturowski, regent w Warszawie zamieszkały. Zdolności posiadał niepospolite, dar wymowy nadzwyczajny, lecz owe zdolności miał dla każdego na sprzedanie. Nawet chętniej służył sprawom natury wątpliwej lub całkiem niesłusznym, niż uczciwym, bo z nich większe otrzymywał zyski. Potrafił interes najczystszy w świecie sadzami przed sądem osmarować, a jawnie czarny w najniewinniejszem przedstawić świetle. Jeśli sprawa była do wygrania niepodobna, to tak proces powikłał, takie kruczki stronie przeciwnej ponasadzał, że ta zgodziła się raczej na polubowne zakończenie, widząc, że dekretu ostatecznego doczekałaby się chyba na dolinie Józefata.

Wzięcie miał Kapturowski wielkie, lecz nie każdy mógł się do niego docisnąć, bo słono sobie płacić kazał. I sympatją się cieszył u szlachty, bo dom prowadził otwarty, kucharza doskonałego trzymał, sam pił jak smok i gości poić lubił, a w dodatku był zawołanym rębaczem i wesołym kompanem. Z pozoru na poczciwego rubachę patrzył, dla każdego na podorędziu miłe słowo, każdego ująć umiał; nawet ci, przeciwko którym zajadle, a niesłusznie występował przed kratkami, gniewać się na niego nie mogli.

— Trudno, ojcze święty — tłomaczył się przed rozwścieczonym adwersarzem — waść zaczepiłeś, ja bronić sprawy musiałem, bo mi zapłacono. Żyć trzeba! Takie to, ojcze święty, palestranckie rzemiosło... mimowoli niechęć na siebie sprowadzasz... Psie rzemiosło, codziennie to sobie wyrzucam i żałuję, że mnie na taką drogę skierowano... Ano, waść, ojcze święty, żalu do mnie nie miej... Przegrałeś dziś? nic to! *Hod e mihi, cras tibi...* Gdybyś oto zwrócił się do Kapturowskiego, byłoby inaczej. Ale cóż... stało się.

Ściskał przytem i całował serdecznie zwycię[żo]nego pieniacza tak, że ten najczęściej rozstawał się z nim zupełnie rozbrojony, on zaś śmiał się w duchu z łatwowierności ludzkiej.

Do tego majstra palestranckiego udała się pani Barbara z Czarbanem po radę, co uczynić, jakiego użyć sposobu, żeby małżonka do zapisu nakłonić.

Długo musieli czekać na audjencję, w wielkiej izbie, gdzie przy stołach pracowali pomocnicy Kapturowskiego — susceptanci i ferjanci, a na ławach pod ścianami mnóstwo klientów również oczekiwało swojej kolei. Już nawet odejść chcieli i innym przyjść razem, lecz zatrzymał ich zastępca regenta, pan Śliwka, człeczyna suchy, pokorny, kłaniający się nisko każdemu, z oczyma przenikliwemi, nosem zadartym, jak gdyby węszącym, skąd i co skorzystaćby można. Zaufany ten i wierny *alter ego* Kapturowskiego, sprytem, przenikliwością i znajomością statutów pryncypałowi dorównywający, snać przeczuwszy w chorążynie klientkę niezwyczajną, oświadczył, że uczyni dla niej wyjątek i ominąwszy słuszną kolej, ją na audjencję przed innymi wpuści. Dotrzymał słowa i sam nawet drzwi jej do pracowni pryncypała otworzył.

Był to pokój niewielki, cały zastawiony szafami pełnemi fascykułów, zresztą bardzo skromnie umeblowany. Stół, przy którym siedział regent, krzesła i wogóle wszystkie sprzęty odznaczały się prostotą; nic nie zdradzało, że tu przesiaduje człowiek, lubiący życie wygodne.

Kapturowski, rzuciwszy okiem na wchodzących, wstał szybko, o ile mu nadmierna tusza pozwalała; uprzejmie się kłaniając, krzesło wskazał i zapytał:

— Czem dobrej pani służyć mogę, oj[cze] święty?

(Ciąg dalszy nastąpi).

oficerów ochotników. Z marynarki zostali zabici: drugi komendant statku „Reina Mercedes“, pięciu majtków i 21 marynarskich żołnierzy, — ranni są: porucznik okrętu i 11 marynarzy. Rany odniesione nie są wcale ciężkie, wielu rannych, między nimi i pułkownik Ordonez pełnią nadal służbę wojskową.

O ile z dotyczasowej akcji wnosić można, walka pod Santiago przybierać będzie coraz ostrzejszy charakter. Kulminacyjnym punktem będzie przybycie floty admirała Camarry, wtedy bowiem rozstrzygająca bitwa stanie się nieuniknioną. Ford.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

(Listy oryginalne „Głosu Narodu“).

Z Żywca odbieramy następujące pismo: Na mocy § 19 ustawy prasowej upraszamy o umieszczenie w najbliższym numerze *Głosu Narodu*, następującego sprostowania: W korespondencji z Żywca, umieszczonej dnia 2 czerwca 1898 w Nrze 128 *Głosu Narodu*, powiedziano, iż „tutejsza młodzież szkolna nie wzięła udziału w uroczystości Mickiewiczowskiej z nauczycielami i nauczycielkami na czele, że nie była nawet na nabożeństwie, że zamknięto ją podczas obchodu w murach szkolnych“, z czego autor „Prawdomówny“ wysnuwa ujemne poglądy pedagogiczne. Wobec tego zniewoleni jesteśmy oświadczyć, iż powyższe twierdzenie od początku do końca mija się zupełnie z prawdą. Zarządy szkół zastosowały się, za wiedzą i zezwoleniem władz szkolnych, ściśle do żądań „komitetu Mickiewiczowskiego“. Szkoły tutejsze brały czynny udział w uroczystości właśnie z nauczycielami i nauczycielkami na czele, były na Nabożeństwie i kazaniu, wypowiedzianem przez ks. Wacława, nikt młodzieży w murach szkolnych nie zamykał i zamykać nie mógł, owszem, młodzież przysłuchiwała się najswobodniej przemówieniom oraz brała do woli czynny udział w uroczystościach od początku do końca. Uderza natomiast, iż „Prawdomówny“ nie wspomniał ani słowem, że dla utrwalenia tej pięknej chwili wręczono uroczyście szkole żeńskiej okazały biust Mickiewicza, ofiarowany przez miejscowe „Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej“, przy czem kierowniczka szkoły miała do dziatwy stosowną przemowę o życiu, dziełach i znaczeniu w historji Adama Mickiewicza, że również z tego samego źródła rozdzielono między najpilniejszych uczniów szkoły przemysłowej „Mickiewiczowskie książeczki kasy Oszczędności“, każda po 10 koron, że pomiędzy starszą młodzież szkolną rozdzielono książki i obrazki pamiątkowe, że młodzież szkolna własnemi rękami przyozdobiła budynek i sale szkolne, że tworzyła znaczną część audytorjum na odczycie prof. Bandrowskiego i t. p. (Następują podpisy zarządów szkół).

Z Lipnicy Wielkiej piszą do nas: W Lipnicy Wielkiej, w powiecie Grybowskim, odbył się wieczorek uroczysty ku czci Adama Mickiewicza w „Czytelni“ dnia 19 maja po nieszporach. Inteligencja miejscowa i włościanie licznie się zgromadzili. Do uświetnienia obchodu wielce się przyczyniły pp. Męcińska i Sobieska odegraniem na skrzypcach przy akompaniamencie fisharmonji stosownych utworów. Deklamacje z „Pana Tadeusza“ wygłosiło ze zrozumieniem dwóch wiejskich chłopców. Na zakończenie ks. L. L. przemówił, zachęcając inteligencję i włościan do jedności, zgody i miłości: cnót tak koniecznych dla nas Polaków.

Z Alwernii piszą do nas: W dniu 31 maja odbyła się w Alwerni uroczystość Mickiewiczowska. Pomimo nieprzyjaznej aury, lud okoliczny stawił się w imponującej liczbie. Po solennem nabożeństwie, odprawionem u OO. Bernardynów, przemówił O. Gwardjan Podworski, podnosząc w głębokich i patrjotycznych słowach wartość i znaczenie Wieszcza — proroka dla ludu, jakotez jego szczególniejszą cześć dla Najśw. Panny. Poczem odsłonięto tablicę pamiątkową w rynku umieszczoną, gdzie p. Stokłosiński, w barwny a ciepły sposób, skreślił znaczenie dnia obchodu dla serca każdego Polaka. W poranku wziął udział hr. dr Michał Roztworowski, docent Uniw. Jagiel., przedstawiając w zwięzłym i sumiennie opracowanym odczycie działalność Wieszcza, lud zaś wysłuchał z uwagą i prawdziwem zaciekawieniem, pięknego wykładu. Koncert Jankiela i wiersz „Nie damy się“ (Vrblickiego), oddany przez p. G. słuch. prawa, gra na skrzypcach p. Króla słuch. polit., śpiew dzieci szkolnych pod dyrekcją p. Cholewińskiego, a wreszcie pieśń „Boże coś Polskę“ chórem przez uczestników odśpiewana, dopełniły uroczystości skromnej (bo własnemi siłami urządzonej), lecz tchnącej prawdziwą miłością i uwielbieniem dla ukochanego poety. Wieczorem miasteczko było iluminowane. Ku trwalszej pamięci tego wspaniałego dnia, założono stow. „Łączność“, mające na celu skupić w swem łonie wszystkie warstwy i pracować nad ludem, za pomocą czytelni, odczytów, pogadanek i t. d.

Z Ziem polskich.

Warszawa d. 8 czerwca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Spadanie akcyj polityki „ugodowej“. — Obostrzenie cenzury. — „Jojne Firułkes“. — Cofnięcie zakazu co do oper w lwowskiej trupie. — Przywrócenie wydawnictwa „Gazety polskiej“.

Djapazon „ugodowej“ polityki od pewnego czasu obniżył się u nas bardzo. Przetłomaczone to na zwykły język znaczy, że panowie ugodowcy spuścili nos na kwintę. W naszych stosunkach politycznych nietylko nic się nie zmieniło na lepsze, ale wiele zaznaczyło się na gorsze. Bezpośrednio nie można o to obwiniać samego ks. Imeretyńskiego, bo może gdyby to od niego zależało, byłoby trochę lepiej, jednak warszawski jenerał-gubernator ścieśniony jest taką silną obręczą stosunków, intryg dworskich jawnych i zakulisowych, komeraży różnego rodzaju i czynowniczych wichrzeń, że w wielu bardzo razach jest bezsilny i nietylko nie może nic nie robić, ale musi często źle robić, choćby nie chciał. Widzą to dobrze ugodowcy i stąd wśród nich powszechna konsternacja. Wprawdzie z Petersburga, od głównego ołtarza ugodowców, przychodzą pokrzepiające zachęcania do wytrwania w przedsięwziętej polityce — jednak owoce są żadne, a nawet i nadziejom zupełnie skrzydła zwisły. Można powiedzieć, że w sferach decydujących rossyjskich, gdzie niedawno jeszcze począł dąć wiatr nieco przyjaźniejszy dla nas — dziś nastąpiła reakcja w przeciwnym kierunku. Nadeszły nawet wiadomości, że rząd żałuje, iż pozwolił na stawianie pomnika Mickiewiczowi w Warszawie, a chcąc zamanifestować w tym kierunku swoją niechęć, polecił policji, aby urządzała formalne łowy na wizerunki Mickiewicza i nie pozwalała ich na publiczny widok wystawiać. Cenzura otrzymała także ostre instrukcje pod tym względem. Jest ona dziś daleko surowsza, aniżeli była kilka miesięcy temu. Korespondencje ze Lwowa i Krakowa, umieszczane w pismach tutejszych, są skrupulatnie cenzurowane i bardzo często w całości odrzucane — pojawiają się też bardzo rzadko, a w dodatku są zupełnie nieinteresujące. Cenzura nie pozwoliła umieścić nawet przedmiotowej wzmianki o uroczystości założenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się teatr we Lwowie, a korespondencyi, bardzo względnie pisanych, o uroczystościach Mickiewiczowskich we Lwowie, nie puszczono zupełnie.

Wzięto się też ostrzej do sztuk, mających się przedstawić w tutejszych teatrzykach ogródkowych. Zakazano ich kilka, a między niemi absolutnie zostało przez cenzurę zabronione przedstawienie nowego melodramatu p. Zapolskiej p. t. „Jojne Firułkes“. P. Dobrzański, dyrektor jednego z tutejszych ogródkowych teatrów, z tego powodu mało nie dostał pomieszania zmysłów, bo sztukę tę od autorki kupił i podobno dobrze zapłacił. Nie pomogły protekcje nawet z kół żandarmskich, które chciały „Jojne Firułkesa“ wydobyć z pod zakazu cenzury.

Jak mówią, trafiono nawet do samego ks. Imeretyńskiego — ten znowu oddał sprawę do rostrzygnięcia kniaziowi Oboleńskiemu, a pan kniaź zażądał szczegółowego sprawozdania o sztuce z komitetu cenzury. Sprawozdanie to zdawał osobiście prezes komitetu p. Jankuljo i oświadczył, że Jojne Firułkes ma silny podkład socjalistyczny i przedstawiony być nie może. Kniaź Oboleńskij podzielił w zupełności zapatrywania naczelnego cenzora i Firułkesa do przedstawienia nie podpisano. Nawet sztuki z przeszłorocznego repertoaru, które tu przedstawiano, o ile one były wyraźniejsze pod względem narodowym, cenzura cofnęła. Z tego powodu pomiędzy dyrektorami ogródkowych teatrów panuje formalne zamieszanie — takiego bowiem obrotu rzeczy nie spodziewano się i na taki wypadek żaden z nich nie był przygotowany.

Mówią powszechnie, że dyrekcja rządowych teatrów umaczała w tem rękę, aby pod względem kasowym nie miała konkurencji z teatrami ogródkowymi.

Zapobiegliwości dyrektora lwowskiego teatru, p. Ludwika Hellera, zawdzięczyć należy, że zakaz pierwotny przedstawiania oper w cyrku, gdzie gra trupa lwowska, został cofnięty. Do wydania tego zakazu przyczyniły się nie mało zabiegi pewnej aktorki, która dawniej była we Lwowie, a która stosunkami swoimi, obrażona za coś na dyrekcję lwowską, szkodziła jej na każdym kroku. Mimo to p. Hellerowi udało się zniweczyć sieci mozolnej intrygi i pozwolono mu grywać w cyrku opery.

Od 1, a jak inni utrzymują, od 13 lipca, ma zacząć wychodzić napowrót *Gazeta Polska*, której jednak redaktorem głównym podobno już nie będzie p. Edward Leo. Właściwie, urzędowy termin zawieszenia tej gazety kończy się w tym miesiącu — ale główny zarząd prasy w Petersburgu żąda od redakcji jakichciś zmian w programie, które wydawnictwu nie wyszłyby na dobre, a przedewszystkiem wymaga do zatwierdzenia takiego głównego, odpowiedzialnego redaktora, któryby rządowi dawał gwarancje polityczne, i aby nie powtórzyło się nigdy to, co było. Stąd może powstać zwłoka, w nowem rozpoczęciu wydawnictwa *Gazety polskiej* Ski.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, sobota, Barnaby apostoła; jutro Onufrego wyznawcy.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu strzelać wolno jedynie kozły (rogacze), zresztą na cały zwierzostan istnieje czas ochrony.

Kalendarz rybacki. W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7, minut 47, długość dnia godzin 16 minut 15.

Zmiana lunacji: Druga kwadra księżyca przypada dziś dnia 11, o godzinie 7 minut 4 rano.

Stan powietrza. Dnia 11-go czerwca o godzinie 7 rano, barometr 743·7, termometr +16·0 C., wilgotność 83%, wiatr wschodni. 10.

Z dnia na dzień.

Prędzej, niż przypuszczaliśmy dopięła celu deputacja posłów żydowskich z Galicji u JE. ministra sprawiedliwości denuncjująca przed nim *Głos Narodu*, jako organ zagrażający życiu i mieniu żydowskich obywateli państwa. Jeszcze we czwartek rano pisaliśmy wyjaśnienie znaczenia tej denuncjacji i związku pomiędzy nią a tajemniczemi stronami niedawnych galicyjskich rozruchów i dodaliśmy: „Nazajutrz pospieszną pocztą prokuratorskie władze w Krakowie odbiorą z Wiednia polecenie, aby stłumić wszystko cokolwiek się w *Głosie* przeciwko żydom pisze i konfiskata posypie się przeciwko nam za konfiskatą“. Niedługo potrzebowaliśmy czekać na sprawdzenie tej przepowiedni. Za ustęp z opisu kalwaryjskich zaburzeń w liście podpisanym przez posłów z wadowickiego powiatu, ulegliśmy konfiskacie tego samego jeszcze dnia — i obecnie powtarzamy ze spokojem: *Vivant sequentes*!

Ponieważ nie mogliśmy wszystkim prowincjonalnym prenumeratorom ze względu na uroczyste święto dostarczyć drugiego nakładu skonfiskowanego numeru, dołączamy dzisiaj dla wszystkich czytelników na prowincji osobny dodatek, zawierający najważniejsze artykuły z numeru uznanego za występny. Przy tej sposobności nie możemy jednak nie zaznaczyć, że ciekawy list posłów powiatu wadowickiego o ponurych i potwornych scenach w Kalwarji pomieściła także *Gazeta narodowa*, uchodząca za dziennik stojący najbliżej JE. hr. Leona Pininskiego, namiestnika Galicji. W liście tym (*Gazeta narodowa* z czwartku dnia 9 czerwca 1898 Nr 158 str. 2-ga, szpalta trzecia), czytamy dosłownie to samo, co u nas uległo konfiskacie. Zastosowano tedy do nas „ustawę prasową wyjątkową“, a to, co wolno jeszcze o żydach i ich opiekunach pisać we Lwowie, tego już nie wolno w Krakowie. P. prokurator Wędkiewicz zaskarbia sobie coraz większe zaufanie i coraz niepospolitszą popularność wśród żydowskich „obywateli państwa“, a chwalebna gorliwość, z jaką gnębi odsłanianie „Tajemnic żydowskich“ zjednała mu nawet już łaski miejscowych ck. socjalnych demokratów, którzy coraz bezkarniej urągają wszelkim ustawom i wszelkiemu w tem państwie prawnemu, społecznemu i moralnemu porządkowi.

Ciekawi jesteśmy — coby się nagle stało z p. Wędkiewiczem, gdyby w niedalekiej przyszłości *Wiener Ztg* ogłosiła... mianowanie gabinetu: Liechtenstein-Pattai-Dipauli? Brr! Prawda panie prokuratorze, że zmora jest nieprzyjemna i brzydka? A jednak bliższa ona rzeczywistości, niż się to wydaje panom w Krakowie na ulicy Kanoniczej... △

Nasz przemysł. Ukazała się z druku bardzo na czasie będąca broszurka p. t.: „Świadectwa dotyczące maszyn parowych i kotłów wykonanych w c. k. uprz. fabryce maszyn pod firmą L. Zieleniewski. Kraków. Krowoderska l. 63“. Świadectw tych jest 22, wszystkie nader zaszczytne i po większej części z bardzo poważnych i zasługujących na zaufanie przedsiębiorstw pochodzące. Broszurka jest ozdobiona ilustracją, przedstawiającą ogromną maszynę parową 140-konną do pompowania wody, z kondenzacją własnego systemu, znajdującą się w myszyńskiej kopalni węgla, przyjaciela politycznego p. Rittera — p. Szczepanowskiego! Zarząd przedsiębiorstw górniczych p. Szcz. oraz galicyjskie krajowe gwarectwo węglowe stwierdza, że ta maszyna jest znakomitego wyrobu i nie ustępuje w żadnym kierunku wyrobom zagranicznym. A maszyna ta jest większa, niż dla wodociągów krakowskich potrzeba! Nader zaszczytne jest również świadectwo dyrekcji kolei państwowej, dla której firma L. Zieleniewski wykonywuje stacje wodne! Nawet francuskie przedsiębiorstwo górnicze w Birczy i niemiecka fabryka z Jaworzna, co więcej berneńska i niemiecka firma budowy maszyn zaopatrują się u p. Zieleniewskiego, a pomimo tego pp. Rotter i Ingarden przy krakowskich wodociągach koniecznie chcą dać polski

grosz publiczny — zarobić przyjaciołom i wielbicielom Schönerera!

Podpory socjalizmu. Czeskie dzienniki podają następujący ciekawy list praskiego przemysłowca, żyda naturalnie, do wykonawczego komitetu socjalno-demokratycznych organizacyj robotniczych w Pradze. List w całej osnowie brzmi: „Kinzelberger & Comp. c. k. uprzyw. chem. fabryka farb i produktów, założona 1819 r. Praga dnia 26 maja 1898. — Do *Vykonny vybor Delnické organisace* w Pradze. — W odpowiedzi na pismo z dnia 25 b. m. (Co za pośpiech!) oświadczamy panom, że jesteśmy gotowi i nadal wypłacać stowarzyszeniu panów dotychczasową roczną subwencję, robimy jednak panom uwagę, że sumę na r. 1898 wypłaciliśmy już panom dnia 6 stycznia b. r; to oświadczyliśmy inkasentowi panów, a panowie o tem mogą się przekonać przez przejrzenie ks ęgi potwierdzającej. Z pełnym szacunkiem *Kinzelberger*".

List powyższy dla nas nie jest wcale nowiną, — wszyscy zdaje się wiedzieliśmy i wiemy, że socjalizm żyje tylko dzięki żydowskim kapitalistom, którzy w głoszonej przez wspieranych zasadzie widzą obronę swoich interesów. Bo kogożby można nająć do przeciwdziałania antysemityzmowi? któżby za pieniądze dopuszczał się zbrodni, gwałtów etc. Oczywiście, — tylko socjaliści, wspierani żydowskiemi pieniędzmi. Winszujemy; wart Pac pałaca, a pałac Paca.....

Monopol hakatyzmu — pisze *Dziennik Poznański* — podobno się nie udał. Prowincjonalny zarząd w Poznaniu nie ulegnie rozwiązaniu, Towarzystwo przeciwnie z większą jeszcze energją dążyć będzie swoich celów i nie spocznie prędzej, aż nie pozyska całego ogółu narodu niemieckiego dla obrony „zagrożonych braci na wschodnich kresach". Gdyż dopiero wtedy, kiedy cały ogół niemiecki przejmie się tym obowiązkiem, nie będzie mógł rząd pruski wogóle już zboczyć z drogi, jaką w polityce polskiej obrał w znanym reskrypcie do urzędników.

Tak piszą równocześnie *Geselliger* i *Berliner N. Nachr.*, które jeszcze wczoraj pisały o zwinięciu poznańskiego Zarządu prowincjonalnego. Widać, że plan taki istniał i że go w ostatniej chwili zarzucono. Dla nas oczywiście obojętne, czy heca antypolska prowadzona jest z jednego miejsca centralnego czy z kilku prowincjonalnych ognisk hakatyzmu. Byleśmy tylko byli zawsze jedni i zgodni i byle wzajemne popieranie się nie było u nas w słowie tylko, ale także i w czynie, to powstrzymamy zwycięsko napór hakatyzmu czy zmonopolizowanego czy zdecentralizowanego. Za jeszcze długo bądzie musiał hakatyzm czekać, nim pozyska, jak o tem marzy, cały ogół niemiecki dla swoich celów, dowodem tego list zarządu znanej światowej drukarni A. Brockhausa w Lipsku, ogłoszony w *Kurjerze Warszawskim* tej treści: „Do stowarzyszenia hakatystów nie należę i nigdy należeć nie będę. Właściciele firmy naszej żywili zawsze gorące poczucie narodowo-niemieckie, nie bratali się jednakże nigdy z żadnemi tendencjami zaczepnemi".

Hołd Kościuszce. Na ręce dra Karola Lewakowskiego, byłego posła miasta Lwowa, który osiadł w Rapperswylu, przesłało Tow. amerykańskie kobiet Angielek prześliczny wieniec laurowy z wstęgami jedwabnemi w kolorach amerykańskich, z napisem: *„The daughters of de american revolution to Kościuszko, of freedom. Mai 1898"*. (Kościuszce, żołnierzowi za wolność, córki rewolucji amerykańskiej). List towarzyszący przesyłce, zawierał prośbę, ażeby ten wieniec złożony został w mauzoleum naczelnika. Powyższe towarzystwo amerykańskie założone zostało przez patrjotki w roku 1890, celem szerzenia miłości Ojczyzny, utrzymywania w czystości zasad o wolność, konserwowania pomników i pamiątek bohaterów ówczesnych, szerzenia nauki historji i t. d. Towarzystwo to nadzwyczajnie szybko się rozwinęło, wzbogaciło i liczy obecnie 23.000 kobiet w Stanach Zjednoczonych.

Monopol tytoniowy w Szwajcarji. Na ostatniem posiedzeniu Rady narodowej postawiono wniosek, by Rada związkowa zaprowadziła w Szwajcarji monopol tytoniowy z uwzględnieniem poszczególnych kantonów.

Abisynja zwraca na siebie znowu uwagę z powodu niezwykłego ruchu w tym kraju i nowej wyprawy. Oto świeżo dwóch wicekrólów czyli rasów abisyńskich z siłą zbrojną 50.000 wojska zeszło z wyżyn Habeszu w dolinę Nilu i stanęło gdzieś obozem. Jakie są zamysły tej wyprawy, nikt nie wie. Anglicy jednak, pomykający się w Sudanie na południe także w dolinie Nilu, postanowili armję swą wzmocnić do 20.000 i to przeważnie siłami angielskiemi. Sirdar Kitschener wciąż rewiduje pozycje i garnizony okupacyjnej armji anglo-egipskiej. Siły Derwiszów koncentrują się około Obdurmanu. Nosny Menelik zamyśla w roku 1900 przybyć do Jerozolimy. Chce widzieć miasto, w którem przed 3.000 laty jego protoplastka, królowa Saba, gościła u króla Salomona. Reprezentant Francji w Abisynji, p. Lagarde, jest w drodze do kraju z wielkiem poselstwem, które negus Menelik wyprawił do prezydenta Faure. Zapewne chodzi o omówienie kooperacji francusko-abisyńskiej nad Nilem przeciw Anglikom. Hr. Leontiew jadący do Menelika, spotkał się w Harrarze z wielkim oddziałem wojska, wysłanym na jego spotkanie.

Kronika prowincjonalna. Z Krosna ze stowarzyszenia „Samopomocy egzekutorów podatkowych" donoszą, że przedstawiona przez posła ks. Leona Pastora deputacja egzekutorów podatkowych z Galicji przyjęta została w Wiedniu u ministra skarbu dra Kaizla nader przychylnie. Minister zapewnił, że zna dokładnie stosunki, oraz dolę egzekutorów i chętnie przystąpi do polepszenia ich bytu. Oj czas byłoby wielki, aby zapewnieniom ministra stało się zadość. Dola tych ludzi godna jest — współczucia!=Z Białej odbieramy moc listów za skargami na komisję powołaną do oszacowania i wymiaru podatku osobisto-dochodowego. Dość powiedzieć, że komisja w swym zapale nałożyła podatek na gospodarzy wiejskich, posiadających zaledwie kilkanaście morgów gruntu! jako na takich, co mają przeszło 600 złr. dochodu, Rozgoryczenie panuje w Białej wielkie. Ludność u-boższa wprost nie ma wyjścia dla siebie! == Ku ogólnemu zgorszeniu i oburzeniu w Stryju podczas uroczystej procesji Bożego Ciała odbywał się targ tygodniowy. Podobne ekscesy zdarzyły się już w dnie Wniebowstąpienia (w polskie i ruskie święto). Niech żyje żydowska gospodarka! == W Muszynie deputacja Rady gminnej w dniu 5 bm. wręczyła dyplom honorowego obywatela p. drowi Dziembowskiemu, jako temu, co przez długie lata pracował z pożytkiem dla rozwoju miasta. P. Dz. w odpowiedzi złożył na ręce burmistrza 50 złr. dla najbiedniejszych w Muszynie. == Kasa Zaliczkowa i Oszczędności w Łańcucie ogłosiła sprawozdanie ze swej czynności i bilans na rok 1897. Ogólny obrót kasowy wynosił 5,904.924 złr. 74 ct., członków było 6682. Czysty zysk wyniósł 5972 złr. 68 ct. == W Wieliczce w niedzielę bm. staraniem Czytelni ludowej odbędzie się festyn w parku Mickiewicza wraz z loterją i tańcami. Co piąty los wygrywa. Początek o godzinie 3 popołudniu. == Rada miasta Grybowa nadała staroście p. Wiktorowi Tustanowskiemu obywatelstwo honorowe. == W Żołyni, podczas lustracji posterunku, został wachmistrz lustrujący z Łańcuta, Grzegorz Kowalski, przez tamtejszego s erżanta posterunku żandarmerji Nemetzka zastrzelony. Następnie Nemetzek sam sobie życie odebrał. Jakkolwiek *de mortuis nil nisi bene*, to wspomnieć przecie należy, iż Kowalski, jako przełożony, był znany we wszystkich posterunkach jako „sekant", to też jeden poświęcił się (jak to w liście napisał), by ocalić drugich. == W Przemyślu zostanie podobno kreowana nowa dyrekcja kolei państwowych. W tej sprawie wyjeżdża do Wiednia deputacja. == Znaną jest uchwała rady m. Rzeszowa, by ubogiej ludności sprzedawano w magistracie chleb po 12 ct. za kilo. Otóż jak *Gaz. Rzeszowska* donosi, dochodzą do redakcji ze strony robotników skargi, że żydzi wykupują ten chleb z magistratu, by go znów drożej odsprzedawać. Oto więc nowy wyzysk i oszustwo żydowskie na niekorzyść ludu roboczego, któremu na gwałt socjaliści tłomaczą, że żyd to najpoczciwsze stworzenie, tylko księża szlachta i inteligencja to wrogi. Pożądanem, byłoby, by magistrat zaprowadził ostrzejszą kontrolę pod tym względem! == Inspektor szkół miejskich w Czerniowcach, p. Wincenty Faustmann, Niemiec, złożył swój urząd. Otóż Polacy w Czerniowcach podnoszą słuszny postulat, aby przyszły inspektor był wyznania katolickiego, odpowiadającego wyznaniu największej liczby dzieci szkolnych, oraz aby władał wszystkimi w szkołach czerniowieckich obowiązującymi językami. Poprzedni inspektor Faustmann nie rozumiał ani po polsku, ani po rusku, ani po rumuńsku, a mimo to miał wizytować szkoły, u-czące w tych językach.

Po rozruchach w Toustem. Piszą do nas: W Toustem panuje już spokój. Żydzi otrząsają się zwolna ze strachu, w którym w ostatnich czasach żyli. Barabi zachowują się spokojnie i mówią: niech żydzi nas nie zaczepiają a my im damy s okój. Jan Gliwa, zdaje się, nie wyleczy się. Przebywa obecnie krizis, zapalenie płuc rozwinęło się u niego w całej pełni a brak mu odpowiedniej pielęgnacji. Stefan Babiasz jeszcze w szpitalu, a Szczepan Drozd i Franciszek Świder także jeszcze nie wyleczyli się. Okazało się nieprawdziwem doniesienie, jakoby jakiś żyd był pobity. Jedynie żyd Kuttnera otrzymał kontuzję od kamienia rzucanego przez kogoś w okno żydowskie w zamiarze wybicia szyby. Tak to żydzi z wybicia tej szyby robią zabójstwo! Żandarmerja nocą i dnie patroluje po mieście. Komisarz p. P. bardzo gorliwie zajmuje się przyprowadzeniem wszystkiego do porządku. Narezszcie najbliższy czwartkowy jarmark został z 8 b. m. odłożony na 9 b. m. i w ten sposób będziemy mogli uroczyście obchodzić święto Bożego Ciała. Komendant posterunku Jędrzejowski, który strzelał do barabow, ma być — jak mówią — przeniesiony z Toustego.

Ruch wyborczy. Odbieramy następujące pismo z Dukli: Na mocy § 19 ust. pras. proszę o zamieszczenie w *Głosie Narodu* następującego sprostowania. W 117 numerze *Głosu Narodu* wyczytałem, że dn. 22 maja b. r. odbyło się w Dukli zgromadzenie chrześcijańsko-ludowe, na którem będąc, zostałem poturbowany. Nieprawdą jest, abym do wystąpienia przeciw zgromadzeniu był przez kogokolwiek przekupiony i piwem pojony, bo jako stale pracujący przy kopalni nafty w Bóbrce od 26 lat, zarabiający 50 złr. miesięcznie i wilkie gratyfikacyj za wywiercenie szybu, co czyni wraz z pensją do 1000 złr. rocznie, posiadający przytem przyzwoite gospodarstwo, będący od dwóch lat członkiem komitetu kasy bratniej pomocy w Bóbrce, członkiem komitetu kościelnego, mają w zasługę założenia Kółka rolniczego w rodzinnej wsi Wietrzno, cieszący się szacunkiem przełożonych kopalni i sąsiadów, nie brudziłbym sobie rąk, przyjmując od kogokolwiekbądź nędzną płacę i jeszcze brudniejszy napitek. Z poważaniem *Paweł Piotrowski*.

Ze Lwowa piszą do nas: Składki na pomnik Mickiewicza we Lwowie wynoszą do dnia 6 czerwca: 6828 złr. 19 ct. gotówką 1.000 złr 4% listami zastawnemi. == Dnia 8 b. m. o godzinie 11 przed południem odebrał sobie życie w gmachu komendy korpuśnej kapitan 85 p. p. Wiktor Radnicki, liczący lat 44. Powód samobójstwa nieznany. == Jubileusz 50-letniego kapłaństwa ks. arcybiskupa Isaakowicza odbędzie się 8 września. Obywatele Lwowa zawiązali w celu uczczenia wielkiego kapłana komitet i uchwalili ogólnikowy program, w którego skład między innemi wejdzie solenne nabożeństwo w ormiańskiej katedrze, wręczenie jubilatowi adresu i w murowanie jego marmurowego biustu w kościele wedle projektu Dykasa. == Wybór profesora Dziwińskiego na posła do Rady państwa na opróżnione miejsce po hr. Pinińskim w okręgu Grzymałów-Skałat zyskuje co raz poważniejsze szanse. Kandydat objeżdża osobiście okręgi i przemówieniami swemi robi dobre wrażenie. Popierany w tym samym okręgu przez socjalistów zniesławiony Iwan Franko, nie ma najmniejszych widoków. == Słychać, że w procesie księdza Stojałowskiego z redaktorem *Dziennika polskiego* jako świadkowie obrony stawać będą: książę Adam Sapieha, Kazimierz hr. Badeni i Popławski, współredaktor *Przeglądu Wszechpolskiego*. Mają stawać i inni jeszcze świadkowie w charakterze dowodowym również.

Na środowem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej wybrano deputację z pp.: dra Małachowskiego, dra Kaliny, Michalskiego i Wałtchiewicza, dla reprezent wania stolicy kraju na uroczystościach jubileuszowych Palacky'ego w Pradze.

W Uniwersytecie wiedeńskim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomników dwóch wielkich uczonych słowiańskich, profesorów Skody i Rokitańskiego, twórców nowoczesnej medycyny, których nauki rzuciły niezwykły blask na *Alma Mater* wiedeńską. W uroczystości wzięli udział reprezentanci rządu, professorowie Uniwersytetu i liczna publiczność. Pierwszą mowę wygłosił prof. Weichselbaum na cześć Rokitańskiego, następnie radca Dworu prof. Nothnagel skreślił niezmiernie zasługi Skody i jego olbrzymie zasługi w nauce, sławiąc przy tem jako człowieka hołdującego wzniosłym ideałom postępu i wolności.

Z Poznania piszą do nas: Przygotowania do wielkiego targu na wełnę już się rozpoczęły. Targ odbędzie się 14 i 15 bm. == Sąd inowrocławski w nazwie „hakatysta" nie uznał obrazy. Karczmarz Skowroński w Chrośnie napisał „obrażający" list do miejscowego nauczyciela Lorenza dlatego, że ten dzieci Skowrońskiego przydzielił do niemieckiego oddziału nauki religji. Nauczyciel przed sądem tłomaczył się, że uczynił to na rozkaz inspektora, który kazał dzieci te przydzielić do oddziału niemieckiego, ponieważ — jak zaznaczył — Skowroński rozmawiają z dziećmi w domu po niemiecku. Sąd skazał Skowrońskiego na 150 marek kary za inne obrażające wyrażenia, orzekł natomiast, iż wyraz „hakatysta" nie jest obrazą. == Wystawa Tow. Przyj. Sztuk pięknych w Teatrze Polskim zamknięta została aż do jesieni z powodu restauracji budynku teatralnego. == Znowu szmat ziemi polskiej przeszedł z rąk polskich w ręce niemieckie. W pismach niemieckich jak np. w *Tageblacie* i *Geselligerze* czytamy, że p. Sokolnicki sprzedał dobra swe w powiecie średzkim położone, Niemcowi p. Teodorowi Kullack z Nekli za 180.000 marek. == Niemcy obawiają się, że przy wyborach do parlamentu zwyciężą w niektórych prowincjach Polacy, — starają się więc temu przeszkodzić ...zakładaniem filij hakatystycznych. Nową taką filję założono w Sussu w Prusach Zachodnich. Do zarządu wybrani zostali pastor Glang jako przewodniczący, burmistrz Hermsdorff zastępcą, radca miejski Hanne ławnikiem, nauczyciel Winkler skarbnikiem. Zarząd składają zatem sami urzędnicy. *Gesellige* niezmiernie uradowany z założenia nowej filji hakatystycznej, pisze, że nie pozostanie ona bez wielkiego wpływu na wybory do parlamentu. == W Berlinie wyłoniła się również polska kandydatura. Oto Polacy postanowili głosować (16 b. m.) na ks. szambelana Wawrzyniaka ze Śremu, który podczas kilkuletniego swego pobytu w Berlinie odznaczył się zasłużonie praca około polskiej kolonji.

Kraków 10 czerwca.

X [Boże Ciało]. Przy prześlicznej pogodzie odbyła się czwartkowa doroczna wspaniała uroczystość kościelna na Rynku krakowskim. Tym razem procesja wyszła nie z Zamku, ale z kościoła N. Panny Marji, gdzie solenną sumę odprawił ks. biskup Puzyna. Procesja obszedłszy Rynek dookoła po odśpiewaniu św. Ewangelji przy wzniesionych w Rynku ołtarzach powróciła do świątyni około 11 przed poł. Po błogosławieństwie salwy dawał ustawiony pod Sukiennicami bataljon 20 p. p. Asystę wojskową procesji stanowiła kompanja 56 p. p. pod komendą kap. Urbańskiego. Orkiestra wojskowa przygrywała marsze. Rynek był nabity wiernymi, między którymi było mnóstwo ludu, który napłynął nietylko z okolicy ale i ze Śląska Za celebrującym ks. Biskupem postępowali przedstawiciele władz i miasta, między którymi widzieliśmy p. delegata Laskowskiego, prezydenta miasta, prezesa Akademji Umiejętności hr. Tarnowskiego wraz z jeneralnym sekretarzem prof. Smolką, rektora Uniwersytetu ks. Knapińskiego z dziekanami wszystkich wydziałów, radcę Korotkiewicza, dygnitarzy sądowych etc. Baldachim zaś otaczali przedstawiciele cechów z insygniami i sztandarami.

= [Procesja] Bożego Ciała z kościoła Ojców Dominikanów na Rynek wyruszy jutro rano o godzinie 9.

X [Osobiste] Komendant korpusu br. Albori, we czwartek po południu wyjechał do Ołomuńca.

= [Rektorem Uniwersytetu] Jagiellońskiego na rok szkolny 1898/99 wybrano onegdaj dra Józefa Kleczyńskiego, profesora statystyki, oraz austrjackiego prawa politycznego i administracyjnego.

X [Szczepanik] sławny wynalazca przyrządów tkackich i telektroskopu bawił w naszem mieście.

X [Odznaczenie]. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował lekarza powiatowego dra Mieczysława Dembowskiego starszym lekarzem powiatowym w Podgórzu.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notarjalnego w Cieszynie Józefa Malinowskiego notarjuszem z siedzibą w Schwarzwasser.

= [Mianowania] Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: dra Samuela Liebermanna (!) i Franciszka Tichy'ego.

= [Obchód Mickiewiczowski w Krakowie]. Na posiedzeniach komisji teatralnej, odbytych w dniach 8 i 9 czerwca, uchwalono, ażeby ze względu na trudności techniczne urządzenia wieczoru w „Sokole", obydwa wieczory Mickiewiczowskie odbyły się w teatrze, a mianowicie: 1) w przeddzień obchodu uroczysty wieczór muzyczny pod dyr. p. Barabasza. Program wypełnią utwory muzyczne, poświęcone jubileuszowi i deklamacja utworów Mickiewicza. 2) W dzień obchodu uroczyste przedstawienie teatralne, złożone z fragmentów dramatycznych Mickiewicza, odegranych przez artystów teatru krakowskiego, pod dyrekcją p. Pawlikowskiego, poprzedzone prologiem układu pp.: Rydla i Wyspiańskiego, oraz kantatą T. Pokorskiego i uroczystym marszem Wład. Żeleńskiego.

X [Pomnik Kościuszki dla Rzeszowa]. W gościnnie udzielonej pracowni kamieniarskiej p. J. Kulczy oglądać można do 13 b. m. figurę Tadeusza Kościuszki, wysokości $2^1/_2$ metra, wykonaną w kamieniu przez artystę-rzeźbiarza p. Michała Korpala na zamówienie miasta Rzeszowa, gdzie statua ta stać będzie w rynku i w dniu 26 b. m. uroczyście odsłonięta i poświęcona zostanie. Dzieło sztuki pojęte jest w duchu wielkiej miłości i pietyzmu dla naszego bohatera, i każdy najsympatyczniejsze odniesie wrażenie, kto figurę tę zobaczy.

X [Pomnik ś. p. Antoniny Hofmanowej] poświęcony i odsłonięty zostanie na cmentarzu tutejszym w dniu 16 b. m. Biust znakomitej aktorki z białego tyrolskiego marmuru wykonał bardzo udatnie artysta-rzeźbiarz p. M. Korpal.

= [Jubileusz cesarski]. W kasynie wojskowem obchodzono w sobotę uroczystość jubileuszu cesarza Franciszka Józefa. Uroczystość wypadła rzeczywiście pięknie, na program wieczoru złożyły się przeważnie występy uczennic i uczniów instytutu Marji. Największe zajęcie budziły zbiorowe występy kostjumowanej młodzieży, a między niemi historyczna scena ze śpiewami z średniowiecznych dziejów Austrji, w której aktorami byli chłopaczki od 6 do 8 lat. Bardzo się podobał także „Rok pieśni", interpretowany przez 12 panienek. Każda z nich wyobrażała jeden miesiąc. Nadto w wieczorze uroczystym wzięły udział: śpiewaczka p. Innerhofer i pianistka p. Umlauf Czop. Do popisów akompaniowała orkiestra 20 p. p. pod kierunkiem p. Maleczka. Jeneralicja była w komplecie. Sala zapełniła się publicznością tak wojskową jak cywilną.

= [Raut]. Podług zapowiedzi w czwartek odbył się raut na cześć lwowskiej drużyny dramatycznej w Kole literacko-artystycznem. Bawiono się naturalnie wesoło i przyjemnie. I nic dziwnego, artyści lwowscy wnoszą ze sobą w życiu prywatnem towarzyskie zalety, swadę towarzyską, która toporem przecina pierwsze lody poznania. Rozmowa płynęła wartko, a nierzadko dowcipnie. Przy stole, przy którym los mnie posadził, berło „przewodniczącego" dzierżyła w ślicznych swych rączkach, choć owitych w łokciowe rękawiczki, panna Jastrzębiec, młoda artystka, której zalety sceniczne (towarzyskie poznaliśmy i jesteśmy zachwyceni) ocenimy jak to nam solennie przyrzekł dyrektor Bandrowski, w ślicznej jednoaktówce „Córka Jefty". O ile sądzić można z pierwszego wrażenia panna Jastrzębiec posiada wszystkie warunki, aby błyszczeć na scenie. Wzrost ładny, oko wyraziste, twarzyczka piękna, głos, jak to przekonaliśmy się w deklamacji, którą wypowiedziała na prośbę zebranych, posiada dźwięczny i giętki. Czy więcej potrzeba? A talent? — ten podobno jest, nawet niecodzienny, jak zaręczają warszawskie i lwowskie pisma...

Prócz panny Jastrzębiec, deklamacją obdarzyła nas panna Nałęczówna (nasza znajoma z „Iskierki" Paillerona), interpretując bardzo wdzięcznie i bardzo dowcipnie wierszyk ulotny „Przykry sen", o kraju, w którym nie było ani jednego mężczyzny, a świat niepodzielnie należał do panien. Nudno tam miało być strasznie! Zaręczyć jednak mogę, że opis tego przykrego snu nas nie znudził bynajmniej, przeciwnie żałowaliśmy szczerze, że „Sen" tak prędko uleciał! Popis deklamacyjny zakończył p. Zawiłowski, grą na fortepianie uprzyjemnił wieczór prof. Bylicki, darząc nas kilku utworami świetnie wykonanymi. Honory domu czynili: prezes Koła p. Juljusz Kossak i p. Flechner.

= [Koncert p. Posiadłowskiej], zapowiedziany na wczoraj, z powodu nagłej niedyspozycji koncertantki odwołano.

= [Przegląd Krakowa]. Dziś teatr letni daje wodewil z intrygującym tytułem „Przegląd Krakowa". P. Nynkowski, lokalizator wodewilu, wydał osobno cały zbiór kupletów, które w „Przeglądzie" odśpiewane będą. Sprzedaje je kasa teatralna.

X [Wycieczka „Sokoła] W niedzielę d. 12 b. m. urządza Tow. gimn. „Sokół" wycieczkę do Tyńca. Program nader urozmaicony, wojskowa muzyka, zapewnione więc uczestnictwo licznych kół publiczności.

X [Sekcja ekonomiczna] na posiedzeniu dnia 8 b. m. zatwierdziła wynik licytacji na zbiór wikliny na brzegach Rudawy na Błoniu miejskiem, tudzież na brzegach Wisły za mostem kolejowym, jak również na zbiór trawy na łąkach miejskich w Dąbin. Załatwiła także ważną kwestję publicznych ustępów w naszem mieście. Postanowiono mianowicie wybudować cztery nowe ustępy według ulepszonego systemu na Plantacjach. Na budowę tychże przyjęła sekcja ofertę chrześcijańską p. Józefa Goreckiego i Ski i uchwaliła znieść wszystkie dotychczasowe, a tak niewygodne w całem mieście i zastąpić je nowemi na wzór innych miast europejskich. W końcu załatwiła sekcja bardzo życzliwie i przychylnie sprawę p. Konstantego Wołodkiewicza, który stara się nabyć kawałek gruntu położonego na tyłach drukarni Uniwersyteckiej od strony ulicy Jabłonowskich, na budowę domów dla Stowarzyszeń Akademickich, a między innemi dla „Taniej kuchni Akadademickiej".

= [Wyrok śmierci]. Wczoraj dnia 10 b. m. odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw 34-letniemu wyrobnikowi Szczepanowi Goleńcowi z powodu zbrodni skrytobójczego morderstwa według §§. 134, 135 u. k. i przeciw 80-letniemu Stanisławowi Grabkowskiemu z powodu współwiny w zbrodni. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że 4 marca b. r. wyszła Marja Rojkowska zamieszkała w Czchowie do sąsiedniego miasteczka Brzeska i niewróciła więcej do domu. Wszelkie poszukiwania za Rojkowską okazały się bezskuteczne. Podejrzenie jednak padło na Goleńca, ponieważ zaginiona była jego macochą, z którą on żył w nieprzyjaźni i już przedtem kilka razy odgrażał się, że ją zabije.

Badania dalsze stwierdziły te podejrzenia i wykryły, że Goleniec nieszczęśliwą kobietę w lesie na drodze do domu napadłszy, zamordował. Po dokonaniu zbrodniczego czynu zagrzebał ją na miejscu, dla zatarcia zaś wszelkich śladów, zasadził trzy jodełki na grobie i przez to uczynił go niewidocznym. Trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa dra Morelowskiego, w asystencji radców Szneidra i Ursela, skazał Goleńca za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez powieszenie, współwinnego zaś Grabkowskiego na 5 miesięcy więzienia. Obwinieni zgłosili zażalenie nieważności do najwyższego trybunału.

X [Prowokacja żydowska]. Do jakiej śmiałości dochodzi rozpanoszenie się żydów w naszem mieście niech posłuży za dowód fakt następujący: Dwóch młodych ludzi szło sobie we czwartek spokojnie ulicą Józefińską w stronę starego Kazimierza, aby za mostem kolejowym wypróbować nowo kupione rewolwery. W tem jeden niebacznie zawadził szpicrutą o przechodzącego żyda. Ten ostatni rzucił się na młodzieńca, wyrwał mu szpicrutę z ręki i uciekł do pobliskiego sklepu. Młodzi ludzie upomnieli się o swoją własność. Wówczas cały tłum pauprów żydowskich rzucił się na nich z pięściami i kamieniami. Zaatakowani chcieli się ratować ucieczką i w tym celu wskoczyli do przejeżdżającej dorożki. Ale dorożkarz żyd nie chciał jechać, a tłum obsypał wśród dzikich wrzasków kamieniami młodzieńców i poszarpał na nich ubranie. Wówczas doprowadzeni do ostateczności wyjęli rewolwery i zagrozili tłumowi, że w obronie własnego życia będą strzelać. Na widok broni żydkowie stchórzyli i zażądali od policjanta aresztowania młodych ludzi, których po przesłuchaniu w dyrekcji uwolniono od wszelkiej odpowiedzialności.

X [Szkarlatyna i żydzi]. Od czterech niemal tygodni panuje u szynkarza żyda, przy ul. Rakowickiej l. 1 szkarlatyna. Lekarz ordynujący, dr Eichhorn, nie doniósł o tem do magistratu, aż dopiero na doniesienie dra Jarosza, mieszkającego w tejże kamienicy na pierwszem piętrze, któremu dziecko również zachorowało, magistrat szynk zamknął. Ale ku wielkiemu zdziwieniu już drugiego dnia szynk był otwarty. Z początkiem tamtego tygodnia jeden żydziak umarł, gdy drugi już chory leżał. Obecnie jeden żydziak leży na szkarlatynę, a matka tegoż bez nadziei na dyfterję; tej ostatniej robiono nawet „tracheotomję", czyli operację gardła. Lokal ten publiczny otwarty, pomimo, że niema do chorych innego przystępu, jak tylko przez szynk, który jest bardzo uczęszczany. Gdyby to nie był szynk żydowski, ale katolicki „greislerei", toby od miesiąca był zamknięty. Żyd jednak znajdzie sobie drogę.

= [Kto prowokuje?] Wczoraj o godz. 3 mogło się zdawać, iż przyjdzie na ulicy Siennej do bitki między żydami i kilku chłopami. Jakiś żyd zwabił chłopa na piwo, a gdy przyszło do płacenia, żyd dał nura. Chłop zatrzymał go jednak, upominając się o to, by zapłacił za wypite piwo. W jednej chwili zgraja żydowska otoczyła chłopa. Wyrok przez nich już był wydany: „chłop żyda niewinnie zatrzymał!" Urągań też chłopu nie szczędzono. Prawdziwie trzeba było podziwiać zimną krew jego, że na te wymyślania nie odpowiedział pięścią. Tymczasem przestraszona żona chłopa zawodziła gorzkiemi łzami. Jakiś „inteligentny" żydek już chłopu obiecywał kryminał, gdy wtem sprowadził ktoś wreszcie policjanta, który obu zapaśników zabrał na inspekcję. Żydowi nic się nie stanie, bo kilku wyznawców Talmudu pobiegło poświadczyć o jego niewinności, a chłop przesiedzi się jeszcze na prawdę za to, że mu się z żydem zachciało napić piwa. Tryumfujące żydy napadały potem spokojnie przechodzących Chrześcijan, zapytując ich: „a kto winien, czy nie chłop?" Niedługo Chrześcijanom nie będzie już wolno chodzić po ulicach Krakowa!

X [Ucieczka więźniów]. Z sądu krajowego karnego w Krakowie zbiegło onegdajszej nocy po przecięciu kraty czterech zbrodniarzy, a mianowicie: Karol Mleko, Józef Tokarz, Zygmunt Tondera i Józef Maluta. Przy przejściu przez mur, Karol Mleko wstrzymany został przez jednego ze zbudzonych mieszkańców sąsiedniego domu, który posłyszawszy rumor na murze, zagroził zbiegowi, że go na miejscu zabije z dubeltówki, jeśli krokiem naprzód się ruszy. Przestraszony więzień cofnął się i w ten sposób trzem tylko zbiegom udała się ucieczka.

X [Z Dyrekcji pocz.]. Urząd pocztowy w Niecwi (powiat grybowski) został zwinięty z dniem 28 maja.

Z dniem 16 bm. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Skomielna biała, w powiecie myślenickim.

X [Wycieczka] Stowarzyszenia katolickich piekarzy na Panieńskie Skały odbędzie się w niedzielę d. 12 czerwca Program zabawy bardzo urozmaicony.

X [Pożar.] Przy ulicy Dolnych Młynów zapalił się dziś o godzinie $11^1/_2$ w południe dach na parterowym domu p. Domagalskiego, od palącego się na strychu snopka słomy. Ogień powstał wskutek nieostrożności jednego z lokatorów. Zawezwany czwarty pluton straży ogniowej zlokalizował pożar.

X [Zegarek srebrny], antyk, bardzo płaski, z złotymi brzegami o srebrnym cyferblacie i z pogonią litewską emaljowaną na odwrotnej stronie zakwestjował dziś p. Bobak ajent policyjny przy sprzedaży na tandecie.

HUMOR.

Szczyt pogody umysłu.

Zakochany przechadza się pod oknami ukochanej. Nagle z jednego z najwyższych pięter domu spada doniczka z kwiatem i zadaje mu straszliwy cios w głowę.

Zakochany ze spokojem pociera guza, podnosi połamany kapelusz i przypatruje się doniczce.

— Rezeda? Hm... rezeda... zaraz, przypomnijmy sobie, co rezeda znaczy w języku miłości?

Dobry strzelec wie, kiedy chybił, zły nie wie, kiedy trafił.

„Nic nie ma cięższego do zniesienia nad szereg pięknych dni", wzdychał z goryczą... fabrykant parasoli.

Trzynastka, zaiste, jest liczbą fatalną, jeżeli — obiad był przygotowany na osób dwanaście.

Doświadczenie jest to pancerz, ukuty ze stali mieczów, które nas w swoim czasie pokaleczyły.

Największa niesprawiedliwość spotyka człowieka przed urodzeniem: skazują go na przyjście na świat, a nie może nigdzie apelować.

Repertuar teatru letniego.

W sobotę, 10 czerwca po raz pierwszy: **„Przegląd Krakowa“**, wodewil w 5 aktach, uscenizowany i zlokalizowany przez W. Nynkowskiego, muzyka Wł. Powiadowskiego.

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę, 11 czerwca: **„Trilby“**, sztuka w 4 aktach z sensacyjnej powieści Jerzego du Maurier, podług M. Pottero, przekład Miecz. Sachorowskiego, po raz pierwszy.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“

Medjolan 10 czerwca (w południe). Ślady ostatnich zaburzeń znikają tutaj. Patrole zrzadka tylko krążą po ulicach. Mieszkańcom zabroniono jeszcze po godz. 1 szej wychodzić z domów. Trybunał wojskowy rozstrzyga sprawy uczestników zaburzeń. Skazano dotąd kilkadziesiąt osób, przeważnie na karę aresztu, przeważnie od miesiąca do 6 miesięcy. Kobieta, która strzelała z dachu swego domu do żołnierzy, dostała 12 lat ciężkiego więzienia.

Londyn 10 czerwca (w południe). Rosja na gwałt powiększa swoją flotę wojenną. Z Odessy donoszą tutaj, iż w Mikołajewie w warsztatach rządowych kończą budowę wielkiego pancernika 1 ej klasy „Książę Potemkin Taurydzki“ — i zaczęto budować nowy pancerny okręt bojowy o 14.600 tonach objętości. Niedawno założone w Mikołajewie francusko belgijskie warsztaty budowy okrętów otrzymały obstalunek na dwa pancerne krążowniki, każdy o 6000 ton objętości i cztery *torpedo destroyers* typu zbudowanego już u Thorneycr fta w Anglji dla floty bałtyckiej „Sokoła“.

Z Odessy donoszą, iż stowarzyszenie rosyjskiej floty ochotniczej otwiera w Port Arthur i Talienwan, w Chinach, swoje agentury, buduje doki i składy.

Wiedeń 11 czerwca (rano). W sali resursy odbyło się wczoraj zgromadzenie czeskich pomocników handlowych, na którem obecny był Młodoczech Dyk, socjalista Schrammel oraz poseł Rychlik. Nadto na czele deputacji słowiańskiej pojawił się z Lublany poseł sejmowy Majovar. D.p. Rychlik wypowiedział mowę, w której zaznaczył, że wobec niemieckiej „Gemeinbürgschaft“ Słowianie również ze sobą zespolić się muszą i po tępować solidarnie.

Berlin 11 czerwca (rano). Nastąpić ma wielka reorganizacja artylerji celem dotrzymania kroku rozwojowi armji francuskiej.

Berlin 11 czerwca (rano). *Köln. Ztg.* w ostry sposób występuje przeciw Wolfu oświadczając, że Niemcy nigdy nie wyjdą po za granicę ogólnej sympatji dla rodaków w Austrji i że się do spraw obcego państwa mieszać nie będą.

Paryż 11 czerwca (rano). **Gabinet Mélina podał się do dymisji.** Na kurytarzach parlamentu panuje wielki ruch. Zapewniają, że prezydent przyjmie dymisję i że ustąpią wszyscy ministrowie. Wymieniają Ribota, jako przyszłego szefa rządu. *Gaulois* występuje ostro przeciw Ribotowi, grożąc ogłoszeniem jakiegoś listu z r. 1893, w którym Carnot prosi cara Aleksandra III o przebaczenie za to, że z powodu paktowania panamskiej sprawy przez Ribota, ambasador rosyjski w Paryżu, Mohrenheim, został skompromitowany.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Gibraltar 10 czerwca (w południe). Rezerwowa hiszpańska eskadra adm. Camary, która przed paru dniami wypłynęła z Kadyksu, obecnie po odbyciu manewrów na morzu, powróciła do portu. W skład tej eskadry wchodzą pancerniki „Pelayo“ i „Carlos V.“ pomocnicze krążowniki „Rapido“ i „Patria“ oraz trzy torpedowce.

Madryt 10 czerwca (w południe). Minister marynarki wyjechał do Kadyksu dla inspekcji floty.

Madryt 10 czerwca (w południe). Prezydent gabinetu Sagasta oświadczył, że Hiszpanja nie ma wcale zamiaru dążyć do podjęcia rokowań pokojowych i również że nie wie i nie słyszała o gotowości któregokolwiek z mocarstw do pośrednictwa w tej sprawie.

Madryt 10 czerwca (w południe). Eskadra zapasowa w Kadyksie z 15 okrętów złożona, wypłynie jutro na morze z zamkniętem poleceniem i dopiero na pełnem morzu je otworzy, aby wiedzieć dokąd płynąć.

Madryt 10-go czerwca (w południe). Wobec ostatnich wypadków na Filipinach, Sagasta odbył konferencje z przywódcami mniejszości w obu Izbach, oświadczając, że rząd ani nie jest winien wypadkom na Filipinach, ani nie ponosi odpowiedzialności za sposób działania Cervery. Rząd nie może uczynić żadnych dalszych odkryć, ponieważ byłoby to niepatrjotycznem.

Madryt 10 czerwca (w południe). Raport generalnego kapitana wysp Filipińskich Augustiego o położeniu donosi, że powstańcy poprzecinali telegrafy i komunikacje kolejowe. W pow. Cavite ludność powstaje masami Miasto i miasteczka są ostrzeliwane armatami lub zajęte przez liczne zbrojne bandy, w wojsku liczne dezercje. Powstanie jest potężne i jeśli nie przyjdzie pomoc z kraju, siły, hiszpańskie nie wystarczą, ażeby dotrzymać czoła nieprzyjacielowi na dwóch frontach. Drugi raport donosi, że **cały archipelag oprócz wyspy Visaya, powstał.** Gubernator cofnął się za mury Manili, ażeby stawić opór powstańcom pod dowództwem Aguinalda. Augusti oczekuje tylko honorowej śmierci pod gruzami Manili.

Londyn 10 czerwca (w południe). Ogromną sensację wywołała tu wiadomość, że w pobliżu wybrzeży Hiszpanji, na wysokości przylądka Finisterre, widziano wielki okręt wojenny amerykański.

Hawanna 10 czerwca (w południe). Powstańcy podłożyli bombę dynamitową na szynach kolei pomiędzy Canas i Alquizar. Eksplozja bomby wywołała wykolejenie pociągu. Jeden podróżny i 6 żołnierzy zostało zabitych; 8 żołnierzy i 2 podróżnych jest rannych.

Hawanna 10 czerwca (w południe). Krąży tu pogłoska, jakoby wojska amerykańskie, które niedawno wylądowały pobiły wojska hiszpańskie i obsadziły wzgórza pod Santjago.

Nowy Jork 10 czerwca (w południe). Z Jacksonsville we Florydzie telegrafują, iż generał amerykański opuścił już obóz w Tampa, prowadząc 29 okrętów transportowych z wojskiem. Cztery okręty wojenne towarzyszą transportom. Wojsko jest zaopatrzone w żywność na trzy miesiące. Cała ta flota udała się najpierw do Key-West, a stamtąd dalej, niewiadomo dotąd, w jaki punkt. Do obozu w Tampa przybywają świeże wojska z północy. *Daily Chronicle* otrzymał z Waszyngtonu wiadomość, iż korpus złożony z 27.000 ludzi, którzy odpłynęli w tych dniach z Tampa pod dowództwem gen. Schaftera, już przybył do Santiago de Cuba i przystąpił do wylądowania.

Nowy Jork 10 czerwca (w południe). Nowa armja inwazyjna amerykańska, która ma wylądować lada dzień na wyspie Portorico, została zorganizowana. Obejmuje ona 20.000 ludzi. Dowódzcą armji jest jenerał Coppinger.

Nowy Jork 10 czerwca (w południe). *World* otrzymuje z Hong-Kong wiadomość, iż Manila została zdobyta przez powstańców i wpadła w ręce Aguinalda. Konsul amerykański z Hong-Kong telegrajuje, iż wiadomość ta na razie przedwczesna. Sądzi jednakowoż, że w ciągu trzech dni można oczekiwać upadku Manili.

Berlin 11 czerwca (rano). *Localanzeiger* otrzymał wiadomość z Barcelony, że rząd hiszpański zasięgnął informacji u konsulatów zagranicznych o tem, jakie względem Hiszpanji panuje usposobienie. Niemieckie konsulaty bez uprzedniego porozumienia się, zgodnie oświadczyły, że potępiają prawdzie niesłusznie rozpoczętą wojnę z Hiszpanją, ale że to usposobienie nie jest dość silne, by skłonić Niemcy do interwencji na rzecz Hiszpanji. Hiszpanja powinna zawrzeć pokój choćby z utratą Kuby i Portorico przy pierwszej sposobności, aby ocalić w ten sposób Filipiny.

Bruksela 11 czerwca (rano). Don Carlos, pretendent do tronu hiszpańskiego, zwołał konferencję przywódców Karlistów do Brukseli. W otoczeniu pretendenta panuje przekonanie, że nadszedł czas wielkiej akcji.

Madryt 11 czerwca (rano). Wiadomość o stanie rzeczy na Filipinach wywołała tu pewne przygnębienie. Na posiedzeniu Izby w dniu 9 czerwca, drżącym głosem odczytał Sagasta depeszę od Augustiego, oświadczając, że rząd złe także wiadomości obowiązany jest komunikować Izbie. Opozycja zrobiła wielką burzę. Romero Robledo poddał postępowanie rządu surowej krytyce, Mella, zaś zwracając się przeciw Sagaście, zawołał: „Ludy, które byłyby w stanie znieść Sedan i milczeć, nie byłyby godne figurować w historji“. W dziennikach znać też wielkie wzburzenie.

Londyn 11 czerwca (rano). Balfour omawiał w Izbie gmin sprawę interwencji w celu zawieszenia kroków wojennych między Hiszpanią i Ameryką, wyraził jednak powątpiewanie, czy oba państwa byłyby skłonne wśród zachodzących warunków przyjąć taką formę pokoju, jakąby im zaproponowano.

Waszyngton 11 czerwca (rano). Szesnaście statków odpływa z Florydy, wioząc wojska amerykańskie przeznaczone do wylądowania na Kubie.

Waszyngton 11 czerwca (rano). Izba reprezentantów przyjęła 154 głosami przeciw 107 sprawozdanie wspólnego wydziału o kosztach wojennych.

Czternasta sesja Rady państwa

(Telefoniczne sprawozdanie Głosu Narodu).

Wiedeń 10 czerwca (w południe). Jutro rozpoczną się ustne rokowania deputacyj kwotowej.

Wiedeń 10 czerwca (w południe). Wczoraj przyjechał tu baron Banffy, dziś wieczorem przybędzie minister Lukacs.

Wiedeń 11 czerwca (rano). Prawica usiłuje oddziałać na hr. Thuna, by we wtorek odbyło się posiedzenie parlamentu i aby na niem odpowiedział na interpelację w sprawie Gracu. Hr. Thun prze prowadza rokowania z przywódcami stronnictw, w sprawie głosowania nad wnioskami językowemi, pragnąc mianowicie skłonić lewicę, aby mimo odrzucenia wniosków o zniesienie rozporządzeń językowych głosowała za przekazaniem reszty wniosków komisji językowej. W poniedziałek odbędzie się w każdym razie konferencja przewodniczących klubów, od której wyniku zależeć będzie, czy wtorkowe posiedzenie przyjdzie do skutku. Bez względu na to, czy we wtorek posiedzenie będzie, czy też nie, na godz. 10 rano zwołane zostały posiedzenia partji niemiecko-postępowej i niemiecko-ludowej.

Drobne wiadomości.

Z Tow. Oświaty ludowej. Zwołane na 4 czerwca br. walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej nie odbyło się dla braku kompletu, statutem określonego. Z tego powodu zaprasza niniejszem zarząd główny członków swoich ponownie na walne zgromadzenie, które się odbędzie z tym samym porządkiem dziennym w sobotę, dnia 11 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Posiedzenie. Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 11 go czerwca bież. roku o godzinie 6 wieczorem w „Collegium Novum“. Na porządku dziennym sprawozdanie z walnego Zjazdu we Lwowie i wnioski członków.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń. *Wiener Ztg* ogłasza obwieszczenie ministerstwa handlu, dotyczące rady przemysłowej i rolniczej.

Kraków 10 czerwca.

Słabe usposobienie targów zagranicznych i stan pogody sprzyjający urodzajom, oddziałują niepomyślnie na handel zbożowy. Młyny miejscowe, mając jeszcze dostateczne zapasy pszenicy, zakupionej dawniej po cenach wysokich, nie kupują wcale tak, że na dzisiejszym targu absolutnie żadnych tranzakcyj nie było. Wobec tego ceny pszenicy dzisiaj notowane, mają znaczenie czysto nominalne. Żyta sprzedano parę partyj po cenach z ostatniego targu. Inne produkty przy małych obrotach niezmiennie.

Płacono:

Pszenica	biała	złr.	11·—	do	12·80.
„	czerwona	„	11·25	„	12·—.
„	żółta	„	11·25	„	12·—.
Żyto		„	9·25	„	9·75.
Jęczmień	browarny	„	—·—	„	—·—.
„	na kaszę	„	7·50	„	8·—.
Owies		„	8·—	„	8.85.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 10 czerwca [wieczór]. Tendencja z początku silna, — szczególnie w pszenicy czerwczowej zwyżka była bardzo znaczna, przy końcu jednak kursy opadały, tak że tendencja wogóle była znów słaba. Notowania urzędowe brzmiały: Zboże. Pszenica na czerwiec 12·20, 12·05 i 12·07, pszenica na jesień 9·47, 9·48, 9·39 i 9·40, żyto na jesień 7·45 do 7·39, owies na czerwiec 7·45 do 7·50, owies na jesień 6·02 do 6·05, kukurydza na czerwiec 5·54 do 5·52, kukurydza na lipiec-sierpień 5·56 do 5·53, rzepak na sierpień-wrzesień 12·60 do 12·70. — Giełda zamknęła słabo: Pszenica na czerwiec 12·—, pszenica na jesień 9·29 do 933, owies na jesień 6·01, kukurydza na czerwiec 5·45 do 5·46, kukurydza na lipiec-sierpień 5·48, żyto na jesień 7·35 do 7·37. Spirytus: za gotowy, kontyngentowy towar notowano 21.10 do 21·30.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Otrzymał świeży transport

KAWY ZIELONEJ

i sprzedaję takową od 1 złr. 10 ct. do 2 złr. 20 ct. kilo.

Również poleca swój

Handel kolonialny, win i łakoci,

bufet z zimnemi i gorącemi przekąskami,

oraz zdrową i smaczną kuchnię. Pokoje do śniadań otwarte od godz. 7-ej rano do 12-ej w nocy.

DOM HANDLOWY

pod firmą

JAN JANIGA

Kraków Linia A-B 1850 4 10

wydaje towary **kolonialne niżej cen targowych na książeczki miesięczne** miejscowym i zamiejscowym odbiorcom jakoteż **kółkom rolniczem**

F. WÓJCICKIEGO

Restauracja w Hotelu Pollera

W KRAKOWIE

Sobota dnia 11-go Czerwca 1898

Obiad za 1 złr. 1821

I. Zupa St. Germaine
Consomme Rissoto
Rosół z lanem ciastem

II. Paszteciki mieszane
Vinne grette z kurcząt
Omlet z szparagów
Szt. mięsa sos robert

III. Carre wieprzowe
Rozboeuf angielski
Mostek cielęcy smażony
Wątróbka gęsia à la Nels.

IV. Galaretka Szampańska
Beze poziomkowe
Kaszka z koperkiem
Ser — Kawa.

Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

Dr S Garbusiński

ordynuje **w Krynicy**

w willi pod Berłem. 1702

Już trzeci wagon herbaty świeżej i wyborowej nadszedł do mojego magazynu.

Herbatę nabywa się tylko w paczkach zaopatrzonych w znak ochronny 1814

„Monopol“ Herbata

z

C Z K Ą

a proszę wszędzie i zawsze żądać, oraz stanowczo obstawać przy tem, aby otrzymać tylko Herbatę Monopol z Rączką.

Jest ona doskonale dobrana w smaku i tania, bo z wielkiego zakupna i transportu w całych wagonach.

Ceny są stałe i następujące:

Herbata domowa	. . zlr.	1·40	
„ gospodarska	„	1·60	
„ czarna Nr. 1.	„	2·—	
„ Neuchao	„	2·80	
„ Victoria	„	3·20	za ½ kilo.
„ Familijna wyborna	„	3·40	
„ Lian Sin	„	3·60	
„ Pin Melange	„	4·—	
„ Pin Futschew	„	5·—	
„ Aromatyk	„	6·—	

Okruchy Herbat po złr. 1·40, 1·60 i 2·— za ½ kilo.

Gdzie herbaty się nie znajdują, proszę się udać listownie wprost **do Magazynu Herbat**

Juliusza Grossego

w Krakowie,

Rynek, Pałac Spiski.

Mleczarnia

w Pełkiniach

poszukuje stałego od biorcy na masło deserowe w większej ilości. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Książąt Czartoryskich w Pełkiniach p. Jarosław. 1785 5 5

Do sprzedania

Kuczer faeiton

w dobrym stanie. Wiadomość ulica Studencka L. 9, I ptr. 1877 2 3

Żegiestów

w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1413

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych.

Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: **Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i Łazowskiego.**—*Przemyśl:* **Mańkowskiego i Schwarza.** — *Gródek:* **Heschelesa.** — *Kopyczyńce:* **Redera.** *Kołomyja:* **Jaśkiewicza, Stenzla i w drog. Turzańskiego.** — *Dynów:* **w aptece.** — *Kraków:* **K. Wiszniewskiego, Gralewskiego i w drog. Zopotha i Sp.** *Podgórze:* **D. Matuli.** — *Tarnów:* **Sokalskiego, Nie słonowskiego i Szancera.** — *Bochnia:* **w droguerji I. Michnika.** — *Wadowice:* **Macudzińskiego i w drog. K. Homme.** — *Grybów:* **Nowaka.** — *Rzeszów:* **Karpińskiego. Zubrzyckiego.** — *Nowy Sącz:* **St. Pawłowskiego.** — *Brzozów:* **T. Kotowicza.** — *Nisko:* **Koreckiego.** — *Ustrzyki:* **Jastrzębskiego.** — *Strzyżów:* **Zajączkowskiego.** — *Jaworów:* **Lachowicza.**— *Bielsko:* **Frankla.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost dwa razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6 ct.** na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.** 1035

NA SEZON

dla szan. pp. gospodarzy polecamy kod korzystnymi warunkami nasze jako najlepsze wyroby jako to: **Grabiarki** Tiger i Hollingswartha, **pługi** (Sacka) parowe **młocarnie, kieratowe i ręczne** na kulowych łagrach „patentowane“ **plewniki, oborywacze. trieury, młynki** do czyszczenia zboża i do mielenia, **pompy, rury, wagi pomostowe, wagi** do ważenia bydła, **kotły** do wszelkich maszyn, **młyny** i t. p.

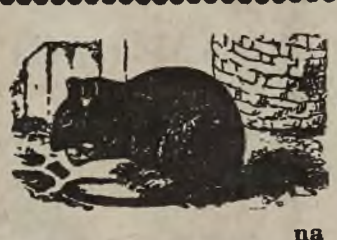
Filia pierwszej Przerowskiej fabryki maszyn i odlewarni żelaza **Ed. Kokory i Sp. w Podgórzu.** 1629

Kamienica II ptr.

wolna od podatku, z długiem amortyzacyjnym 12000 złr. kasy Bialskiej, jest **do sprzedania.** Do kupna potrzebny kapitał 6800 złr. a przynosie $7^{1}/_{2}$%. Bliższa wiadomość u właściciela: ulica Karmelicka L. 57. 1863 2 2

Folwark

w okolicy Pilzna, 230 mrg. obszaru dobrej przepuszczalnej ziemi (w czem 12 mrg. łąk) dobrze zagospodarowany, z dobrymi budynkami, 7 klm. od stacji kolei szosą, jest wraz z zasiewami i inwentarzem, tanio **do sprzedania.** Bliższy wykaz dla Reflektantów wprost w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 1888 2 10



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysela w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

Tylko 50 ct. za 4 ciągnienia | Przedostatni tydzień

Główna wygrana jedna 100,000 koron i 4 razy po 25.000 kor. gotówką z potrąceniem 20%. 1756

LOSY WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ

I Ciągnienie 25 czerwca 1898
II „ 6 sierpnia 1898
III „ 15 września 1898
IV „ 2 październ. 1898.

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“ w Krakowie.

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

I. Radziszewskiego i Spółki 181[illegible]

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty

Rynek główny Nr 29 Kraków.

Ekonom

żonaty, młody, bezdzietny, z dobremi rekomendacjami, obeznany z uprawą chmielu i chowem bydła, **poszukuje posady ekonoma** lub pisarza, za skromnem wynagrodzeniem od 1 Lipca. Łaskawe zgłoszenia pod literą **M. J.** poczta Dobczyce 1832 3 4

Pomocnik handlowy

władający doskonale językiem **polskim i niemieckim,** obeznany **dokładnie** z czynnościami działu **kolonialnego i delikatesów,** który kilkanaście lat pracował w Wiedniu, mogący się wykazać **chlubnemi** świadectwami poszukuje **od dnia 16 Lipca b. r.** odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do **Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“ p. l. 1875.** 1875 2 4

Rower

pneumatic w bardzo dobrym stanie (Adler 15) **do sprzedania.** Długa Nr. 20. II gie piętr **Budowniczy Kozłowski.** 1873 3 5

Zakład wodoleczniczy

klimatyczny i wziewalnie

Jaworze (Ernsdorf)

obok Bielska na Śląsku austrjackim

Pensjonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu; odległość od Krakowa trzy godziny via Dziedzice-Bielsk.

Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe odpowiadające wymaganiom nowoczesnym; Restauracja pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie, długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicji: 1297 18 35

„Dr Aleksander Medvey“

Bliższych informacyj listownych udzielają:

administracyjnych: **Karol Forner** dzierżawca dóbr.

lekarskich: **Dr Aleks. Medvey** kierownik zakładu

Apteka w Grybowie

poszukuje

magistra

od 1-go lipca br.

1713 8 10 *H. Nowak.*

Kto chce objąć Administrację domu

p. ul Topolowej l. 23 I ptr. ze zniżką czynszu z mieszkania składającego się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, zechce zgłosić się pisemnie pod adr. **Roman Feltański Żywiec.** 1860 2 3

Piekarnia 1864

z mieszkaniem, jest do wynajęcia od 1 Lipca na Zwierzyńcu Nr. 4.

Egzamin. buchalter

(żonaty, wiek 31 lat), były kupiec na Śląsku pruskim, skąd po 4-ch latach wydalony dla swej narodowości, **obejmie** natychmiast **posadę** buchaltera, kasjera, korespondenta i t. p. Posiada język polski i niemiecki w mowie i piśmie. Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu dla J. S. 1874 2 3

W NOWYM DOMU

przy ulicy Garncarskiej Nr. 16 od 1-go lipca są **do wynajęcia mieszkania:**

Parter: 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, kredensem, strychem i piwnicą; **1 pokój,** przedpokój, kuchnia etc

I piętro: 6 pokoi, spiżarnia, przedpokój, kuchnia etc.

II piętro: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i kredens etc.; — **2 pokoje** z przedpokojem, kuchnią jak wyżej, strychem i piwnicą.

Wiadomość pod Nr. 14 ul. Garncarska **parter.** 1876 2 6

Lokal na sklepik

przy Rynku w ulicy Brackiej **ma do wynajęcia**

Edmund Klimek.

1879 2 5

Poszukuje się

osoby młodej

panny lub wdowy obznajomionej z gospodarstwem dworskiem, kuchnią i szyciem, dobrze wychowanej. — Porozumiewać się pod P. M. Korabniki poczta Skawina pisemnie. 1881 2 [illegible]

Poszukuję

Administracji domu

za miernem wynagrodzeniem, na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“ d'a W. L 1884

Do handlu skór pod firmą **Antoni Markiewicz i Spółka** w Krakowie, potrzebny jest zaraz

praktykant

zamiejscowy ma pierwszeństwo, pożądanym jest wykształcenie i zamiłowanie do handlu. 190[illegible]

A. Kisielewski

NAUCZYCIEL TAŃCÓW

w Podgórzu

przyjmuje **lekcje** w domach obywatelskich na wsi, lub zbiorowe w mieście na prowincji. 1890

Pareset Gąsiorów

mocnych. 5 litrowych, są do **sprzedania** za pół ceny w Magazynie

Juliusza Grossego

Rynek Nr. 28. 1903

Bieliznę, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, pończochy, ręczniki do wodnej kuracji, płaszcze i czepki do kąpieli. — **Rękawiczki** skórkowe własnego wyrobu oraz niciane i jedwabne. — **Krawaty** najnowsze. — **Obuwie** jasne, pantofelki męskie i damskie. — **Perfumy** i wszelkie przybory toaletowe polecają po niskich cenach w wielkim wyborze 1616

BR. BILEWSCY w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
Rynek gł. 30 — wyszło dziełko p. t.:

Wielka Chwała św. Antoniego Padewskiego.

(Treść: Chleb św. Antoniego. Nowe cuda. Nowenna, Hymny, Pieśni i t. d.) 1805

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem cudotworcy **40 ct.**, z przesyłką **o 5 ct. więcej.**

MARJA WASILKOWSKA

właścicielka przedsiębiorstwa robót asfaltowych

w Krakowie, Szczepańska Nr. 11,

Wykonuje roboty tak w Krakowie jak i na prowincji **najlepszymi rodzimymi asfaltami** Val-de-Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.

Układa pod asfalt betony. — Usuwa tynkiem asfaltowym zadawnioną wilgoć w starych murach.

Asfaltuje: kościoły, halle, browary, podwórza; chodniki, tarasy, kurytarze, sienie, kuchnie, pralnie, łazienki, stajnie, piwnice i t. p.

Tanie warstwy izolacyjne ze sztucznego asfaltu na fundamenty. 1646 7 0



Pierwsze koncesjonowane i kaucjonowane

Stowarzyszenie Posługaczy w Krakowie

od roku 1886 istniejące,
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż podejmuje się

przewozu mebli

w **patentowanych krytych wozach** tak w obrębie miasta Krakowa, jakoteż po za miasto do wszystkich miejscowości, końmi, koleją i wózkami podręcznymi.

Przewożenia i przenoszenia mebli dokonywują członkowie Stowarzyszenia, odpowiednio uzdolnieni i kaucjonowani, mający za sobą doświadczenie z całego szeregu lat, w zupełne bezpieczeństwo dających wozach, dlatego Stowarzyszenie nasze może dać poręczenie, że meble bez żadnych uszkodzeń przewiezione będą w najkrótszym czasie i za najprzystępniejszą cenę.

Jako ludzie rzetelnej pracy, zawiązani w Stowarzyszenie, zasłużony dotychczasowem spełnianiem zleceń na ogólne zaufanie — cieszymy się poparciem P. T. Publiczności. O to poparcie uprasza i nadal Szanowną Publiczność. 1911 1 0

Z poważaniem
Prezes Stow. Posługaczy w Krakowie.

Wszelkich objaśnień udziela i zamówienia przyjmuje Kancelarja w Biurze rozlepiań afiszów i ogłoszeń

J. Mąkoszewskiej, Rynek główny Nr. 7.

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 1859 5 0

10.000 złr.

potrzeba zaraz na drugą hipotekę w barku krajowym 100 złr. w. a. Dom II ptr. ... oknach z oficyną i ogrodem wartości 42.000 złr. wa. Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 1858

Do wynajęcia

od 1-go lipca pomieszkanie, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni na II piętrze 3 pokoi przedpokoju i kuchni na parterze przy ulicy Stachowskiego L 99, oraz z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni na I piętrze przy ul. Lubicz L. 38. Bliższa wiadomość u właściciela L. 23 ul. Szewska I ptr. 1878 2 3

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1128

Wystawa jubileuszowa w Wiedniu 1898.

Pawilon Singera w rotundzie.

Niniejszem pozwalamy sobie uprzejmie zaprosić P. T. Publiczność do zwiedzenia naszej wystawy w rotundzie. Obejmuje ona wybór najnowszych konstrukcyj naszych maszyn do szycia **do użytku domowego** oraz dla najróżnorodniejszych specjalnych robót, wchodzących w zakres przemysłu. Wszelkie maszyny są zastosowane do odnośnego użytku praktycznego.



Bogaty zbiór kunsztownych haftów, aplikacyj i robót ażurowych uwidacznia naszą nową z ogólnem uznaniem przyjętą technikę haftowania.

Singera maszyny do szycia są wzorowe pod względem konstrukcji i wykonania.
Singera maszyny do szycia są niezbędne w gospodarstwie domowem i w przemyśle.
Singera maszyny do szycia są najbardziej używane we wszystkich fabrykach.
Singera maszyny do szycia są niedościgniona w działalności i niezrównane w trwałości.
Singera maszyny do szycia nadają się najlepiej do kunsztownego haftu.

Bezpłatne kursa nauki szycia i kunsztownego haftu.

Maszyny do szycia Singera kompanii, **które otrzymać można li tylko w naszych własnych składach,** dostarczamy **w więcej niż 400 specjalnych rodzajach** dla wszelkich gałęzi fabrykacyj.

Singera kompania Tow. akc.

dawniej firma **G. NEIDLINGER.**

Szpitalna 40 — Kraków — Szpitalna 40
Krakowska 4/5 — Tarnów — Krakowska 4/5
Jagiellońska — Nowy Sącz — Jagiellońska. 1816

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż **objąłem**

RESTAURACJĘ HOTELU SASKIEGO.

Kuchnię zaś polsko-francuzką prowadzę pod osobistym nadzorem, jako wydoskonalony kucharz z patentem kuchmistrza, były szef pierwszorzędnych restauracyj warszawskich i innych zagranicznych.

Usilnem mojem staraniem i całem zadaniem jest zjednać sobie pełne zaufanie J. W. P., na które pragnę zasłużyć uznaniem.

Wydając z kuchni smacznie, zdrowo, elegancko i czysto każdą potrawę, przyjmuję również wszelkie zamówienia na wesela, zebrania towarzyskie w salach Hotelu Saskiego bez żadnej dopłaty za użycie sali. — Ceny potraw zależą od jakości potraw i ilości dań, począwszy od 2 złr. od osoby, za tę cenę jest bardzo przyzwoity obiad z czterech dań.

Również przyjmuję większe zamówienia na miasto i na prowincję z całą zastawą stołu i serwisem, z czem się poleca łaskawym względom P. T. Publiczności. 1653 6 6

Z głębokim szacunkiem **ADOLF MORAWIECKI, Restaurator Hotelu Saskiego.**

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI

w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

przyjmuje wkładki na oszczędność

w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po **5%**

bez strącenia podatku rentowego.

DYREKCJA.

UWAGA. ☛ Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837·902).** 1694 4 0

Nakładem **„Czytelni Polskiej“** w Czerwcu r. b. wyjdzie

WYBÓR DZIEŁ

Klementyny z Tańskich Hofmanowej
w wydaniu jubileuszowem

z portretem Autorki oraz Jej życiorysem i charakterystyką, przez
Dra Piotra Chmielowskiego.

Tom I-szy i II-gi już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór dzieł ukaże się w dwóch serjach.

Serja pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej następujące utwory:

1. *Listy Elżbiety Rzeczyckiej.*
2. *Dziennik Franciszki Krasińskiej.*
3. *Krystyna.*
4. *Jan Kochanowski w Czarnolesie.*

Serja pierwsza w prenumeracie kosztować będzie: **dwa złr. = cztery marki = dwa ruble = pięć franków.**

Serja druga zawiera **dwa tomy pism Hofmannowej dla dzieci,** a mianowicie:

1. *Pamiątka po dobrej matce.*
2. *Wybór drobnych powiastek,*

w układzie **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Serja druga w prenumeracie kosztuje: jeden złr. = dwie marki = jeden rubel = trzy franki.

Prenumerujący całość „Wyboru Dzieł“ (obie serje) płacą: trzy złr. = sześć marek = trzy ruble = ośm franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie z płótna. Koszt oprawy wynosi: ze złoceniami 20 cent., 40 pfen., 15 kop. 35 centymów za tom, bez złoceń: 15 cent., 35 pfen., 13 kop., 30 centymów za tom.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazjów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł“ wprost z Czytelni Polskiej i w większej ilości egzempl. uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, Redakcjach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska, *Kraków, ul. Sławkowska Nr. 22.*

N. B. po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podniesione. 1891 2 7

Tapety

najświeższy transport w cenie od 15 ct. i wyżej za rulon, oraz 1698 7 10
dekoracje sztukaterje i listwy polecają
Kutrzeba & Murczyński
skład fabryczny w Krakowie.
Wzory wysyłamy odwrotnie.

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 24 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera**, **W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Obuwie

męzkie i damskie wyrób własny, mocne, eleganckie i tanie poleca: **Krajowe Towarzystwo** dla wytworzenia przemysłu fabrycznego, ul. Szpitalna L. 18, I. piętro. 1834

Jako stały Prenumerator „Głosu Narodu“ ośmielam się uprzejmie prosić Szan. D... inserat. **o wskazanie miejsca adresu uczciwej katolickiej**

farbiarni

damskich sukien
w Krakowie.

Oczekuję łaskawego poda... w swem cennem Dzienniku 1910 1 3 Z poważaniem
F. P. p. Chrostow...

W Rudniku

10 klm. od stacji Kalwarja, w ... roczej i zdrowej okolicy koło Izdebnika jest

piękny Dworek

z 20 morg. pola, ładnym dużym ogrodem, **do sprzedania** lub s... Dworek na mieszkanie letnie ... **wydzierżawienia.** Wiadomość u **Mikliński w Rudniku** Sułkowice 1912 1

Ogrodnik żonaty, (bezdzietny), mający wykształcenie zagraniczne i krajowe wszechstronne. Znający się doskonale na hodowli drzew, kwiatów, ananasów i t. d. poszukuje posady do dworu lub też do Zakładu ogrodniczo-handlowego. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. J. l. 1020** post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inser. 19...

Inteligentna wdowa

miłej powierzchowności, znająca się wybornie na gospodarstwie domowem tak wiejskiem jak i miejskiem, poszukuje odpowiedniego umieszczenia, jako samoistna **Zarządczyni,** u Wdowca, starszego Kawalera, lub na Plebanji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **0, P, B, 800** post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 1908 1

Młody człowiek

praktyczny, energiczny gospodarz rolnik, na stanowisku, poszukuje celem dalszej praktyki, umieszczenia przy większem gospodarstwie lub do pomocy Właściciela. Wymagania skromne. Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu“. 1913

---

80 ct.

za 1000 szt. najlepszych tutek cygaretowych
pod nazwą.

„IRIS“
„EGIPSKIE“
„ANANAS“
„LE TABAK“
„EXTRA SUPERIEUR“

poleca: **krajowe Towarzystwo** dla wytworzenia przemysłu, **Kraków,** ulica **Szpitalna Nr. 18.** 1914 1 5

ZAKŁAD Wyrobów Rzeźbiarskich,

firma I. F. J. Komendziński w Zakopanem, kupuje

zdatne zdrowe drzewa na rzeźby

a mianowicie: lipy, dęby, grusze, jabłonie, brzosty, jawory, grabiny i t. d. Oferty piśmienne lub ustne przyjmuje **I. F. J. Komendziński** w Zakopanem, ulica Krupówki. 1619 11 20

TRANSPARENTY

z portretem **Mickiewicza** emblematami patrjotycznemi i napisami w cenie po 2·75 i 5.50 złr.

Portret Mickiewicza

najlepsza podobizna w wielkim formacie, cena **1·25** złr. polecają
Kutrzeba Murczyński
w Krakowie. 1697

Kupujcie

chleb w piekarni chrześcijańskiej. Ul. Grzegórzecka l. 12 z marką ochronną W. P. C. 1530

---

5 pokoi

frontowych, od południa zpn. na II p. ul. Batorego Nr. 1 do wynajęcia od lipca. 1856 4 2

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20.**

Poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“.** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest **marka ochronna „Łabędź“.** 1807

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa“, „Mais Albert“,** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“ „Mais de Paris“** do tytoni średniomocn...
Na żądanie przesyłam ...

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.